PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 13 — Rok 1. Warszawa, czwartek, dnia 30 grudnia 1948 r. Cena 5 zł.

W interesie pokoju

Reakcja niemiecka podnosi coraz bardziej głowę w Niemczech Zachodnich. Mnożą się wypowiedzi domagające się „obalenia układów z Jałty i Poczdamu", liczne stają się głosy żądające rewizji granic, coraz jawniej szerzy się propaganda rewizjonizmu i rewanżu, propaganda zwrócona przeciwko interesom pokoju światowego.

Nota polska do rządu brytyjskiego, ogłoszona przedwczoraj, zwraca uwagę na liczne objawy niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. Nic dziwnego, że wzrost napięcia tej propagandy zbiega się z innymi faktami świadczącymi o postępach refaszyzacji zachodnich Niemiec. Jeden z czołowych generałów Wehrmachtu, von Donat, tworzy komitet pomocy dla oskarżonych o zbrodnie wojenne marszałków Rundstedta, Mannsteina i innych. Wielkie pismo katolickie stref zachodnich stwierdza w artykule wstępnym, że „uzdrowienie Europy wymaga silnych Niemiec... w nieuszczuplonych, przedwojennych granicach". Przywódcy reakcji w strefach zachodnich domagają się w Bonn utworzenia nowej armii niemieckiej.

Faktów takich można by przytoczyć wiele. Wszystkie one mieszczą się w ramach ogólnej polityki imperializmu amerykańskiego w Niemczech, zmierzającej do wzmocnienia elementów faszystowskich, czego ostatnim przykładem jest uchwała w sprawie Zagłębia Ruhry. Pastor Goebel, uprawiając propagandę hitlerowską, może powołać się na fakt, że wybitni hitlerowcy otrzymują z powrotem swoje fabryki i kopalnie w Zagłębiu Ruhry. Inny pastor, Knees, używając hitlerowskich argumentów, może zacytować gen. Clay'a, który z okazji zwolnienia Ilzy Koch stwierdził, że „informacje o okropnościach obozów koncentracyjnych... były przesadzone".

Zbieżność wszystkich tych faktów, współzależność sprawy Ruhry i sprawy rewizjonizmu nie jest więc przypadkowa. W tym pozornym szaleństwie anglosaskich władz okupacyjnych, które są bezpośrednio odpowiedzialne za wzrost nastrojów profaszystowskich w Niemczech zachodnich — jest metoda: bankructwo „trzeciej siły" wzmaga u jej opiekunów i inspiratorów tendencje do przestawiania się na jawny faszyzm: Franco, de Gaulle i Schacht przygotowują się do zajęcia miejsca zdyskredytowanych prawicowych „socjalistów", jeśli zajdzie tego potrzeba.

Ale taka polityka zaczyna wydawać owoce nie przewidziane przez jej autorów. Nie ulega wątpliwości, że żądanie zakazu działalności rewizjonistycznej wysunięte przez notę polską — spotka się z gorącym poparciem opinii publicznej innych narodów. Jeśli nawet rząd francuski zgadza się na odbudowę bazy agresji niemieckiej w Zagłębiu Ruhry — naród francuski jest coraz bardziej zaniepokojony propagandą neo-hitlerowców za zwrotem Alzacji i Lotaryngii. Jeśli nawet komendant brytyjski w Niemczech, gen. Robertson, pomniejsza znaczenie propagandy rewizjonistycznej — naród angielski, który pamięta jeszcze katastrofalną politykę Chamberlaina, politykę wzmacniania faszyzmu niemieckiego — na pewno sprzeciwia się tezom oficjalnym, jak o tym świadczą choćby dość liczne głosy trzeźwiejszych organów prasy brytyjskiej.

Sprawa więc jest całkowicie jasna: popieranie rewizjonizmu niemieckiego, wzmacnianie reakcji niemieckiej, której rolę w dwóch ostatnich wojnach pamiętamy aż nadto dobrze — jest groźbą dla interesów wszystkich narodów. Polityka ta godzi przede wszystkim w bezpieczeństwo państw zachodniej Europy, których rządy, uzależnione w zupełności od Stanów Zjednoczonych, stają się coraz bardziej bezbronne wobec niebezpieczeństwa odrodzenia faszyzmu niemieckiego.

Żadne, choćby najbardziej liberalnie interpretowane, pojęcie wolności prasy nie może mieścić w sobie wolności szerzenia nielegalnej (bo sprzecznej z układami w Jałcie i Poczdamie) i niebezpiecznej (bo podżegającej do wojny) propagandy neofaszystowskiej. Zakaz tej propagandy jest jednym z warunków usunięcia skutków wojny; będzie on przywitany z zadowoleniem przez ludy świata pragnące pokoju i walczące o pokój.

Tow. min. Minc złoży dziś w Sejmie oświadczenie w sprawie reformy płac i likwidacji systemu kartkowego

Zniesienie Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 29 grudnia br. przyjęła uchwały w sprawie likwidacji systemu kartkowe go oraz reformy płac od nowego roku i upoważniła przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów tow. ministra Hilarego Minca do złożenia w tej sprawie oświadczenia na plenum Sejmu w dniu 30 grudnia br. Na tym samym posiedzeniu Rada Ministrów na wniosek ministra Ziem Odzyskanych tow. Władysława Gomułki przyjęła projekt ustawy o zniesieniu odrębnego zarządu Ziem Odzyskanych i likwidacji Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Radziecki przemysł węglowy wykonał roczny plan

W wysłanym na imię Stalina meldunku, ministrowie przemysłu węglowego okręgów zachodnich i okręgów wschodnich ZSRR A. Zasiadko oraz D. Onika donoszą, że w dniu 25 grudnia wykonany został roczny plan wydobycia węgla. Wydobycie węgla wzrosło w porównaniu z 1947 rokiem o 13,3 proc. Górnicy zobowiązali się dać krajowi w 1948 roku 2,8 proc. miliona ton węgla ponad plan oraz obniżyć koszta własne produkcji o 180 milionów rubli.

W rzeczywistości ponadplanowe wydobycie węgla znacznie przekroczyło tę cyfrę, a dzięki obniżeniu kosztów własnych produkcji państwo otrzymało w ciągu 11-tu miesięcy dodatków 233 milionów rubli oszczędności.

W 1947 roku przemysł węglowy ZSRR przekroczył poziom przedwojenny. Sukces osiągnięty w 1948 roku jest nowym wielkim krokiem w rozwoju tej najważniejszej gałęzi przemysłu radzieckiego.

Pewnym krokiem zbliża się do poziomu przedwojennego — Donieckie Zagłębie Węglowe — chluba państwa radzieckiego. W Moskiewskim Zagłębiu Węglowym wydobycie węgla przekroczyło już 2,5 razy poziom przedwojenny. W jeszcze szybszym tempie rozwija się przemysł węglowy okręgów wschodnich. W 1950 roku wydobycie węgla w ZSRR przekroczy poziom przedwojenny o przeszło 1,5 razy.

Thorez złożył hołd pamięci bohaterów Ruchu Oporu

PARYŻ, (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez złożył na stokach cytadeli w Arras, na miejscu kaźni 228 patriotów francuskich, członków Ruchu Oporu, wśród których 192 było członkami partii komunistycznej — hołd rozstrzelanym przez okupanta patriotom. Na wmurowanych tablicach obok nazwisk rozstrzelanych Francuzów figurują liczne nazwiska Polaków.

Wieczorem Maurice Thorez wygłosił przemówienie do wielotysięcznej rzeszy robotników. Nawiązując do wydarzeń ostatnich miesięcy, Thorez wystąpił w ostrych słowach przeciwko planowi Marshalla, którego celem jest — jak oświadczył — „przygotowanie wojny imperialistycznej". Podkreśliwszy z naciskiem przy żywiołowych oklaskach zebranych, że „lud francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu", Thorez potępił niedawne kłamliwe oskarżenia ministra Mocha pod adresem francuskiej partii komunistycznej oraz zarządzone przez ministra represje wobec strajkujących górników.

Thorez wypowiedział się przeciwko zainstalowaniu sztabu generalnego Bloku Zachodniego na ziemi francuskiej. W konkluzji swego przemówienia Thorez domagał się udziału komunistów w rządzie i podkreślił wolę pokoju ludu francuskiego.

Komunikat Klubu poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się dzisiaj o godzinie 8.30 rano w sali konferencyjnej KC PZPR (stary gmach VI p.). Obecność Towarzyszy Posłów obowiązkowa.

—o—

Kolejarze brytyjscy zapowiadają strajk powszechny

LONDYN, (PAP). — Komitet Wykonawczy związku kolejarzy brytyjskich opublikował komunikat stwierdzający, że nie osiągnięto porozumienia w rokowaniach prowadzonych z władzami kolejowymi. Związek kolejarzy zapowiada, że w razie braku porozumienia w przeciągu 3 tygodni w sprawie podwyżki płac — ogłoszony będzie strajk powszechny.

Związek kolejarzy liczy 460 tysięcy członków.

—o—

Prezydent Gottwald udzielił amnestii 40 przestępcom politycznym

PRAGA, (PAP). Na wniosek ministra sprawiedliwości prezydent republiki czechosłowackiej Gottwald udzielił amnestii 40 osobom skazanym za przestępstwa i zbrodnie natury politycznej.



Ludowa Republika Rumuńska obchodzi dziś swoje święto. Na zdjęciu przedstawiciele rządu rumuńskiego w czasie tegorocznej manifestacji pierwszomajowej.

Blok anglosaski popiera agresję holenderską w Indonezji

Przemówienie delegata ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ. — **Anglo - amerykańska większość w Radzie Bezpieczeństwa, przyjmując rezolucję amerykańską w sprawie Indonezji, kierowała się wyłącznie swymi egoistycznymi interesami — oświadczył delegat radziecki Malik na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.**

Na podstawie analizy przebiegu obrad Rady Bezpieczeństwa nad zagadnieniami Indonezji delegat radziecki zdemaskował dwulicową grę polityczną delegacji amerykańskiej, popieranej przez delegację angielską i pewne inne delegacje.

PARYŻ (PAP). Malik podkreślił, że w czasie debat stało się jasne, iż większość anglo - amerykańska w Radzie Bezpieczeństwa uchyla się od podjęcia efektywnych kroków, zmierzających do położenia kresu agresji holenderskiej w Indonezji, że nie zamierza ona przedsięwziąć żadnych środków w obronie interesów narodu indonezyjskiego. **Anglo - amerykańska większość w Radzie Bezpieczeństwa weszła w istocie na drogę poparcia agresji holenderskiej odrzucając rezolucję radziecką.** Delegat radziecki wskazywał niejednokrotnie na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa na istotny charakter „Komisji Dobrych Usług", w której decydującą rolę posiada przedstawiciel St. Zjednoczonych. Dlatego też — powiedział Malik — przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa dołożył wszelkich starań, by nie dopuścić do kontroli „Komisji Dobrych Usług" przez Radę Bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Malik wykazał, że rezultaty i mechanika głosowania na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa całkowicie zdemaskowały obłudną i czarnymi nićmi szytą grę większości anglo - amerykańskiej. Wnosząc swą rezolucję, która ani słowem nie wspominała o agresji holenderskiej w Indonezji i stawiała na jednym poziomie napastników holenderskich i Indonezyjczyków — delegacja amerykańska zupełnie jawnie liczyła na to, że nawet tego rodzaju sformułowanie nie zostanie przyjęte przez blok anglo - amerykański. Aby do tego doprowadzić wystarczało tylko, by spośród 7 członków Rady Bezpieczeństwa głosujących za wszystkimi punktami wyżej wspomnianej rezolucji, jeden lub dwóch powstrzymało się od głosu przy punkcie o wycofaniu wojsk. Tak się też stało — przedstawiciele Argentyny i Kanady powstrzymali się od głosu.

Malik wspomniał również o zatrzymaniu przedstawiciela Ukraińskiej SRR, który nie mógł w oznaczonym terminie przybyć na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Mechanika głosowania w sprawie wycofania wojsk wykazała jasno: przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii głosowali za tym punktem właśnie dlatego, że wiedzieli wcześniej, iż nie będzie on przyjęty. Właśnie w celu oszukania opinii publicznej i zamaskowania istotnej roli Stanów Zjednoczonych i Anglii, popierających agresję holenderską — wymyślono całą maskaradę przy głosowaniu.

Jeśliby delegacja amerykańska rzeczywiście dążyła do podjęcia efektywnych kroków, zmierzających do obrony słusznych interesów Republiki Indonezyjskiej — poparłaby rezolucję radziecką, która wzywa do wycofania wojsk holenderskich. Jednakże delegacja amerykańska nie uczyniła tego, ponieważ nie jest zainteresowana w wycofaniu agresorów holenderskich z Indonezji.

(Dokończenie na str. 2)

Tylko Amerykanie są zadowoleni z porozumienia w sprawie Ruhry

Nasz korespondent red. M. Podkowiński telefonuje z Berlina

Ustanowienie międzynarodowej kontroli dla Zagłębia Ruhry wywołało ożywioną polemikę w dzisiejszej prasie niemieckiej. Prasa lewicowa podkreśla, że Amerykanie osiągnęli to, czego od dawna pragnęli, a mianowicie separację Zagłębia Ruhry pod kontrolą monopolistów z Wall Street.

„Das Deutschland" organ SED pisze, że rzekome ustępstwa na rzecz Francji okazały się w praktyce „czczą formalnością". W Londynie — pisze dziennik — nie było bynajmniej żadnego kompromisu. Po prostu oszukano Francję. Ustawa nr 75 w sprawie przekazania właścicielom hut i kopalń Ruhry dla dawnych monopolistów niemieckich, pozostała bowiem nadal w mocy. A przecież właśnie temu sprzeciwiali się Francuzi. Ruhra stała się w praktyce wieczystą kolonią amerykańską.

„Wprawdzie na życzenie Francuzów statut Ruhry wspomina o kontroli fabryk, nie ustanawia jednakże jakichkolwiek władz które by kontrolę tę wykonywały".

Z mieszanym uczuciem przyjęła statut Ruhry niemiecka prasa prawicowa. „Gubernatorzy anglo - amerykańscy pisze dziennik **„Der Socjal-demokrat"** a nie Niemcy będą reprezentowali okupowane strefy zachodnie we władzach kontrolnych Ruhry".

„Der Abend" organ chrześcijańskiej demokracji (CDU) pisze, że ponieważ nikt z Niemców nie brał udziału w konferencji londyńskiej przeto nowa ustawa nie będzie krępowała w przyszłości nowego rządu niemieckiego. Bardzo charakterystyczne jest stanowisko dziennika **„Der Tagespiegel"**, będącego tubą władz amerykańskich w Berlinie. Dziennik ten pisze: „Wprawdzie ustąpiono tu i ówdzie żądaniom Francji, niemniej przeto główny cel żądań francuskich, a mianowicie — kontrola międzynarodowa — nie został uwzględniony. Niemcy więc nadal będą właścicielami kopalń i stalowni.

„Wraz ze statutem Ruhry — pisze dalej dziennik — Niemcy tracą oczywiście część swych praw suwerennych ale i dla innych państw winno to oznaczać w niedalekiej przyszłości dobrowolną rezygnację z tych samych praw suwerenności, jeśli ma być osiągnięty cel jedności".

(Depesze PAP na temat porozumienia w sprawie Zagłębia Ruhry zamieszczamy na str. 2).

Dzięki współzawodnictwu pracy komunikacja przekroczyła plan roczny

Wywiad z min. J. Rabanowskim

W związku z przedterminowym wykonaniem planu przewozów oraz poważnymi osiągnięciami na wszystkich odcinkach gospodarki Ministerstwa Komunikacji, red. gospodarczy PAP — Witold Nowierski przeprowadził rozmowę z ministrem komunikacji Janem Rabanowskim, uzyskując następujące wyjaśnienia:

„Rok 1948 przyniósł bardzo poważne wyniki pracy na wszystkich odcinkach gospodarki Ministerstwa Komunikacji.

Plan przewozów towarów na PKP w roku 1948 przewidywał przewóz 100 milionów ton towarów. Na tym odcinku PKP odniosły poważny sukces, wykonując przewóz 113 mil. ton towarów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie tylko bezwzględna ilość przewiezionego towaru jest o 13 mil. ton wyższa od przewidywanej, lecz również sprawność przewozów zwiększyła się znacznie, gdyż wykonaliśmy 28,2 miliarda tono-kilometrów, zamiast planowanych 30 miliardów tono-kilometrów. Innymi słowy, przewożąc większą masę towarową do miejsc przeznaczenia, kierowano ją krótszymi trasami, a tym samym uzyskano poważne oszczędności w zużyciu węgla, smarów, parowozów oraz całego taboru kolejowego.

W ruchu pasażerskim PKP przewiozły w roku 1948 prawie 287 mil. pasażerów, podczas gdy plan przewidywał 320 mil. pasażerów.

Na odcinku przewozu samochodowego planowany był przewóz 18 mil. pasażerów, zaś przewieziono 19,3 mil. pasażerów, wykonując plan w 110 proc. W przewozie towarów transportem samochodowym wykonano plan w 196 proc., przewożąc 239 tys. ton, zamiast planowanych 122 tys. ton.

(Dokończenie na str. 2)

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, (PAP). Celem usprawnienia zarządu nad przedsiębiorstwami przemysłów lekkiego i włókienniczego i dalszego zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby, oraz zmniejszenia wydatków w aparacie administracyjnym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło:

1) złączyć ministerstwo lekkiego przemysłu i ministerstwo przemysłu włókienniczego w ministerstwo lekkiego przemysłu; ZSRR 2) przekazać ministerstwu lekkiego przemysłu ZSRR przedsiębiorstwa i urządzenia ministerstw przemysłu włókienniczego i lekkiego 3) zreorganizować ministerstwa lekkiego przemysłu i przemysłu włókienniczego w republikach związkowych w ministerstwa lekkiego przemysłu tych republik.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Kosygina — ministrem lekkiego przemysłu. Kosygin pełnił dotychczas funkcję ministra finansów ZSRR. Na stanowisko ministra finansów Prezydium powołało Arsenia Zwerjewa.

Agencja TASS przygważdża oszczerstwa min. Royall'a

MOSKWA, (PAP). — Dnia 27 bm. minister armii USA Kenneth Royall, powołując się na „wiarygodne informacje" wywiadu amerykańskiego, złożył na konferencji prasowej w Berlinie oświadczenie, jakoby 13 milionów Rosjan, Czechów, Polaków, Niemców i osób innej narodowości rzekomo przebywało w obozach koncentracyjnych w Związku Radzieckim.

Agencja TASS została upoważniona do zdementowania tej niedorzecznej bzdury Royalla, jako jawnego kłamstwa i nikczemnego oszczerstwa pod adresem ZSRR. Agencja przypomina, że „wywiad amerykański" nie po raz pierwszy wprowadza w błąd rząd USA tego rodzaju budzącymi śmiech „wiarygodnymi informacjami".

Anglosasi zaniepokojeni osiągnięciami prof. Joliot

PARYŻ, (PAP). — Dzienniki paryskie notują głosy prasy anglosaskiej, świadczące o żywym zaniepokojeniu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii z powodu postępów uczonych francuskich w dziedzinie badań nad energią atomową. Brytyjski tygodnik „Economist" pisze: „W Stanach Zjednoczonych panuje żywe zaniepokojenie z powodu badań atomowych we Francji którymi kieruje prof. Joliot - Curie".

„L'Humanite", komentując powyższe głosy prasy anglosaskiej, stwierdza, że uruchomienie stosu atomowego we Francji powoduje panikę wśród podżegaczy wojennych.

Lippman krytykuje „most powietrzny"

NOWY JORK, (PAP). Po powrocie z Europy znany publicysta amerykański Lippman opublikował w „New York Herald Tribune" artykuł, w którym omawia m. in. sytuację w Berlinie. Lippman poddaje ostrej krytyce całą anglosaską akcję zaopatrywania Berlina przez tzw. „most powietrzny". Stwierdza on, że tego rodzaju dostawy okazują się z każdym dniem coraz mniej skuteczne.

Lippman podkreśla również katastrofalną sytuację w przemyśle zachodnich sektorów Berlina. Zaznacza on, że fabryki w tych sektorach pracują zaledwie do 20 godzin tygodniowo, zaś bezrobocie bezustannie wzrasta, przybierając masowy charakter.

Demonstracja antyamerykańska w zachodnim sektorze Berlina

BERLIN (PAP). — Jak donosi dziennik „National Zeitung", odbyła się przed gmachem konsulatu amerykańskiego demonstracja mieszkańców amerykańskiego sektora Berlina, którzy żądali pracy i pokoju. Zawezwana policja otworzyła ogień do demonstrantów. Wielu zostało rannych.

Władze amerykańskie nie zezwoliły na opublikowanie wiadomości o zajściach przed konsulatem. Zachowanie się policji wywołało oburzenie wśród robotników wszystkich sektorów Berlina.

Potentaci finansowi USA faktycznymi dyktatorami Ruhry

»Ustępstwa« na rzecz Francji — gołosłownymi obietnicami

LONDYN. Sprzeczne z uchwałami poczdamskimi porozumienie Anglosasów w sprawie utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego i kontroli nad Zagłębiem Ruhry, wywołało oburzenie demokratycznej prasy angielskiej. „Daily Worker" podkreśla, że głównym zadaniem projektowanej instytucji kontroli nad Zagłębiem Ruhry będzie organizowanie przemysłu pod dyktandem USA na użytek imperialistycznych planów tzw. paktu atlantyckiego.

Z treści porozumienia wynika, że Francja nie otrzymała konkretnych gwarancji bezpieczeństwa przeciwko odrodzeniu niemieckiego potencjału wojennego. Projekt porozumienia jest celowo naszpikowany teoretycznymi obietnicami. Z tekstu porozumienia wynika, że ustępstwa na rzecz Francji dotyczące kontroli nad kierownictwem zakładów przemysłowych są tylko ustępstwami pozornymi. Francja otrzymała bliżej nieokreślone obietnice ustanowienia kontroli nad kierownictwem zakładów przemysłowych w Ruhrze po zakończeniu okresu okupacji.

Zasadnicze jednak kwestie, jak zakres i forma przyszłej kontroli, termin jej ustanowienia — pozostały nadal nie określone. Główną funkcją międzynarodowej instytucji kontrolnej będzie nadzór nad rozdziałem węgla, koksu i stali wyprodukowanych w kopalniach i w zakładach przemysłowych Ruhry. Nie należy jednak zapominać, że zakłady te i kopalnie zostały już zwrócone dawnym właścicielom — hitlerowcom.

Układ głosów w przyszłej instytucji kontrolnej jest z góry zaaranżowany w ten sposób, że połączone głosy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemiec (razem 9 głosów) będą zawsze przeważały głosy przedstawicieli Francji i krajów Beneluxu (razem 6 głosów).

„W ten sposób — pisze Daily Worker" — nic nie stanie na przeszkodzie amerykańskim planom kierowania przemysłem zachodnio - niemieckim zgodnie z polityką Departamentu Stanu, który oczywiście dąży do uczynienia z Zagłębia Ruhry arsenału Europy Zachodniej".

„Daily Worker" stwierdza w konkluzji, że projektowana kontrola Ruhry w jej obecnej formie, podobnie jak utworzenie państwa zachodnio - niemieckiego, jest sprzeczne z zobowiązaniami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, powziętymi w Poczdamie w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Dziennik „Manchester Guardian" występuje w obronie Niemców i przeciwko interesom Francji oraz krajów Beneluxu. „Francja i kraje Beneluxu — pisze „Manchester Guardian" — nie mogą mieć stanowiska uprzywilejowanego w stosunku do Niemiec i nie należy im dawać prawa wyciągania kolosalnych odszkodowań". Dziennik wyraża zadowolenie, że podział głosów w łonie instytucji kontrolnej z góry uniemożliwia Francji i krajom Beneluxu przeprowadzenie ich postulatów.

BRUKSELA, (PAP). Niemcy zachodnie, popierane przez Waszyngton, zamierzają w ciągu najbliższego roku podnieść eksport towarów o 25 proc. w stosunku do stanu przedwojennego.

Organ przemysłowców belgijskich „Agence Financiere et Economique" stwierdza w związku z tym, że Niemcy, stosując dumpingową politykę, eksportują towary po cenach wykluczających wszelką konkurencję, rujnując tym samym gospodarkę swych zachodnich sąsiadów. „Rządy krajów zachodniej Europy — stwierdza pismo — winny więc jak najenergiczniej przeciwstawić się planom Stanów Zjednoczonych, które, broniąc interesów Bizonii, zapominają o istotnych interesach swych europejskich sprzymierzeńców".

BRUKSELA, (PAP). W Brukseli przebywa od kilku dni Fritz Thyssen, jeden z największych magnatów przemysłowych Zagłębia Ruhry, długoletni finansista Hitlera. Celem jego wizyty są operacje finansowe.

PARYŻ, (PAP). Mimo wielkiej kampanii propagandowej podjętej przez prasę prorządową, francuska opinia publiczna jest bardzo zaniepokojona wynikami konferencji mocarstw zachodnich, poświęconej sprawie Zagłębia Ruhry. Fakt ten zmuszony jest przyznać nawet organ administracji marshallowskiej w Europie „New York Herald Tribune".

„Combat" zwraca uwagę na poważne luki porozumienia londyńskiego. Dziennik zaznacza że Francja otrzymała jedynie przyrzeczenia na przyszłość. A tymczasem gen. Clay kontynuuje swoją politykę. Osławiony dekret nr 75 przywracający Niemcom własność przemysłu Zagłębia Ruhry pozostaje w mocy. Fakt ten podważa wartość całego porozumienia.

„L'Humanite" podkreśla, że porozumienie londyńskie w sprawie Zagłębia Ruhry stanowi jaskrawe pogwałcenie uchwał poczdamskich. Trudno mówić o „międzynarodowej" kontroli Zagłębia Ruhry bez udziału Związku Radzieckiego.

Dziennik przypomina, że komunikat londyński przewiduje utworzenie „urzędu wojskowego"; oraz organizacji kontrolującej Zagłębie Ruhry. Nie ulega wątpliwości, że właściwą politykę w Niemczech Zachodnich prowadzić będzie „urząd wojskowy", czyli dowództwo wojskowe amerykańskie, które kontynuować będzie swoje wysiłki utworzenia w Niemczech Zachodnich arsenału Bloku Zachodniego.

Greccy demokraci zajęli ważne pozycje strategiczne

Wśród monarchofaszystów rośnie demoralizacja

PARYŻ — Jak donosi radio Wolnej Grecji oddziały armii demokratycznej odnoszą duże sukcesy w akcjach bojowych, prowadzonych na wszystkich frontach walki przeciw greckim wojskom monarchofaszystowskim.

PARYŻ, (PAP). Demokratyczne wojska greckie ostrzeliwują miasto Solun, a kawaleria i piechota zajęły wsie, położone w okolicy miasta. W okolicy miasta Woden wojska demokratyczne zajęły szereg ważnych punktów strategicznych m. in. wzgórza Karaman oraz umocnioną bazę wojsk faszystowskich Kiupri. W mieście Woden toczą się walki uliczne.

W okolicy miasta Negusz po złamaniu oporu przeciwnika, wojska Wolnej Grecji zajęły ważną bazę wojsk faszystowskich Profitis Ilias, skąd artyleria ostrzeliwuje pozycje wroga. Na Peloponezie oddziały armii demokratycznej dokonały śmiałego napadu na garnizon wojsk monarchistycznych i zajęły m. Lehena. Inne jednostki tej samej grupy wojsk demokratycznych zajęły miejscowość Puliana, położoną niedaleko Messyny. W Tessalii został zaatakowany garnizon faszystowski w mieście Karditza oraz w miasteczku Sofados. Wolni strzelcy, operujący w mieście Kalamata dokonali zamachów na kierowników organizacji faszystowskich „Xitos" i funkcjonariuszy żandarmerii.

Terror monarcho-faszystów

RZYM, (PAP). Jak donosi agencja Reutera, ateńskie władze wojskowe wydały rozkaz aresztowania na Peloponezie 3 tys. osób, oskarżonych o udzielanie pomocy greckiej armii demokratycznej. Aresztowano m in. 800 osób w Kalamacie oraz 1.500 — w Trypolisie.

LONDYN, (PAP). Specjalny korespondent konserwatywnego „Yorkshire Post", omawiając sytuację wojskową i polityczną w Grecji stwierdza, że demoralizacja coraz bardziej opanowuje grecką armię monarchistyczną. Korespondent zaznacza, że w dużym stopniu przyczyniło się do tego fiasko wszystkich przygotowywanych z hałasem ofensyw, które miały „zlikwidować" armię Markosa.

„Yorkshire Post" przyznaje z melancholią że wojska demokratyczne zadają duże straty wojskom ateńskim i zwycięsko zdobywają z powrotem utracone przedtem pozycje. Dziennik podkreśla, że obecny rząd nie ma poparcia w narodzie, a poza tym 3/4 Grecji pozostaje poza kontrolą rządu, gdyż obszary te — jak stwierdza dziennik — zostały opanowane przez demokratyczne wojska greckie.

Korespondent „Yorkshire Post" zaznacza, że sympatię narodu greckiego dla ludowej armii greckiej wzrastają z dnia na dzień.

Blok anglosaski popiera agresję holenderską w Indonezji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

PARYŻ. (PAP). — Agencja „France Presse" cytuje oświadczenie tajnego radia republikańskiego, które stwierdziło, że armia republikańska walczyć będzie w dalszym ciągu z agresorami holenderskimi w Indonezji, ponieważ okazało się, że Rada Bezpieczeństwa nie jest zdolna do ukarania Holendrów za ich napaść na Republikę Indonezyjską.

Radio republikańskie donosi również, że nawiązana została łączność z tymczasowym rządem republikańskim utworzonym na Sumatrze przez ministra gospodarki Sjarifudina.

Walki w Borneo

HAGA, (PAP). — Jak donosi agencja „ANP" z Dżakarty na wyspie Borneo rozgorzały walki między wojskami holenderskimi, a oddziałami indonezyjskimi. Do największej bitwy doszło w rejonie Hulu Sungei w południowej części wyspy.

Akcja robotników australijskich

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Melbourne, że australijscy piloci odmówili swej pomocy w wprowadzaniu do portów australijskich okrętów holenderskich.

Jak wiadomo, australijscy robotnicy portowi oświadczyli również, że nie będą brali udziału w załadunku i wyładunku okrętów holenderskich odpływających do Indonezji.

Haniebna rola rządu angielskiego

LONDYN, (PAP). — Angielska partia komunistyczna ogłosiła oświadczenie protestujące przeciwko polityce rządu brytyjskiego w Indonezji:

„Angielska interwencja zbrojna w Indonezji po klęsce Japonii i pomoc udzielana przez Anglię rządowi holenderskiemu, wyrażająca się w dostarczaniu broni i ekwipunku wojskom holenderskim, atakującym Indonezję — stwierdza oświadczenie — w znacznym stopniu umożliwiły obecną agresję holenderską.

Przywrócenie panowania holenderskiego w Indonezji ma zabezpieczyć eksploatację tamtejszych złóż naftowych i plantacji kauczukowych brytyjskim i holenderskim imperialistom. Dlatego też brytyjskie masy pracujące winny uczynić wszystko co w ich mocy, by przerwać toczącą się wojnę i zabezpieczyć słuszne prawa narodu indonezyjskiego do wolności".

Angielska partia komunistyczna wzywa całą klasę robotniczą, by kategorycznie zaprotestowała przeciwko agresji rządu holenderskiego i odmówiła współpracy w produkcji lub transporcie towarów przeznaczonych dla agresorów holenderskich.

Demonstracja młodzieży duńskiej

KOPENHAGA, (PAP). — Przed gmachem holenderskiej misji w Kopenhadze odbyła się demonstracja duńskiej młodzieży postępowej przeciw agresji imperializmu holenderskiego w Indonezji.

Jak donosi dziennik „Lang og Folk" Związek Zawodowy Robotników Portowych zwrócił się do wszystkich robotników transportowych wzywając ich do bojkotowania transportów napływających z Holandii lub kierowanych do Holandii z Danii.

Czang-Kaiszek ma zamiar podać się do dymisji?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że Czang Kai Szek wezwał na naradę wszystkich gubernatorów prowincji nie zajętych jeszcze przez chińskie wojska ludowe. W kołach dziennikarzy zagranicznych w Nankinie przypuszczają, że na tej naradzie ma być rozpatrywana sprawa ewentualnego przeniesienia siedziby rządu kuomintangowskiego z Nankinu na wyspę Formozę.

Korespondent agencji Reutera donosi także, że w kołach politycznych Nankinu krążą uporczywe pogłoski o zamiarze podania się Czang Kai Szeka do dymisji i przekazania władzy wiceprezydentowi Li Tsung Yen.

Z chwilą ustąpienia Czang Kai Szeka miałyby się rozpocząć rokowania pokojowe z przedstawicielami chińskiej armii ludowej.

W Szanghaju i Nankinie tak dalece wzmogło się przeświadczenie, że Czang Kai Szek będzie musiał skapitulować wobec zwycięskiej Armii Ludowej, że czarnorynkowy kurs złota w sztabach i dolarach spadł o 65 proc.

Wystawa prasy rumuńskiej

W związku z przypadającą w dniu 30 bm. pierwszą rocznicą proklamowania Republiki Rumuńskiej zorganizowano w Klubie Prasy Międzynarodowej w Warszawie wystawę prasy rumuńskiej.

4 księża zostaną ukarani za handel walutą

Powiatowa Komenda MO w Mielcu wykryła, iż ksiądz Jan Kic od dłuższego czasu trudnił się handlem obcą walutą, dobrawszy sobie jako wspólników szereg miejscowych księży. Ks. Józef Gajek, proboszcz z Borowej, dokonał np. transakcji na 280 dolarów. W aferę dolarową wmieszany jest również ks. Feliks Podgórniak oraz ks. Henryk Pyrych — katecheta gromady Padew, który kazał sobie płacić w dolarach za usługi kościelne, po czym handlował obcymi walutami.

Sprawa została przekazana Delegaturze Komisji Specjalnej w Rzeszowie.

Utworzenie nowego rządu egipskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że szef kancelarii królewskiej Abdul Hadi Pasza, został mianowany premierem egipskim na miejsce zamordowanego we wtorek premiera Nokraszi Pasza. Abdul Hadi był ministrem finansów w uprzednim rządzie.

Górnicy francuscy dziękują za pomoc robotnikom radzieckim

MOSKWA (PAP). Sekretariat Federacji górników francuskich przesłał Wszechzwiązkowej Naczelnej Radzie Związków Zawodowych podziękowanie za dowody solidarności, okazane przez radzieckie masy pracujące górnikom francuskim w czasie ich niedawnego strajku.

Depesza podkreśla że przesłana górnikom pomoc w sumie ponad 3 milionów rubli, będzie wykorzystana na pokrycie najpilniejszych potrzeb rodzin i dzieci górników.

Urlopy pracownicze rozłożone równomiernie na cały rok

Prezes Rady Ministrów specjalnym okólnikiem zalecił rozłożenie pracowniczych urlopów wypoczynkowych na wszystkie miesiące roku.

Okólnik stwierdza, że w racjonalnym rozplanowaniu urlopów wypoczynkowych zainteresowane są, oprócz pracowników również władze i urzędy. W urzędach skupienie urlopów w okresie trzech do czterech miesięcy letnich powodowało niekiedy zahamowanie pracy ze szkodą dla interesów publicznych i dla obywateli. Intensywne odrabianie przez pracowników po powrocie z urlopów zaległości przekreślało korzyści, osiągnięte z wypoczynku.

Pracownicy z powodu nierozplanowania urlopów nie mogli w dostatecznym stopniu korzystać z akcji wczasów pracowniczych. Przy dotychczasowym sposobie rozplanowania urlopów, domy wypoczynkowe były z reguły w miesiącach letnich przepełnione, natomiast w pozostałych miesiącach domy wypoczynkowe stały pustką i przynosiły deficyt.

Ponadto nasilenie urlopów wypoczynkowych w miesiącach letnich stwarzało duże trudności komunikacyjne.

Prezes rady ministrów poleca w związku z tym władzom, urzędom i instytucjom sporządzić na r. 1949 plan, uwzględniający rozłożenie urlopów wypoczynkowych na wszystkie miesiące.

Przy rozpracowaniu planu urlopów wypoczynkowych należy kierować się potrzebami służby, jak również procentowym rozdzielnikiem miejsc w domach wypoczynkowych na rok 1949, przyznanym przez Fundusz Wczasów Pracowniczych KCZZ poszczególnym związkom zawodowym, a to w celu umożliwienia pracownikom wykorzystania urlopów wypoczynkowych w domach Wczasów Pracowniczych w ciągu całego roku.

Okólnik stwierdza, że plan urlopów wypoczynkowych na r. 1949 należy sporządzić przy współudziale — z głosem doradczym — miejscowego zarządu koła związku zawodowego.

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła sprawę Palestyny

PARYŻ (PAP). — W środę odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym debatowano w dalszym ciągu nad sprawą Palestyny.

Delegat radziecki, Jakub Malik, wezwał Radę Bezpieczeństwa do zalecenia obu stronom walczącym w Palestynie — podjęcia bezpośrednich rokowań dla uregulowania konfliktu na obszarze Negev. Rokowania powinny się odbyć przy udziale mediatora ONZ w Palestynie.

Malik oświadczył, że popiera pierwszą część projektu rezolucji brytyjskiej, która zawiera wezwanie do natychmiastowego zaprzestania ognia w Palestynie. Podkreślił on jednak, że delegacja radziecka wypowiada się przeciwko drugiej części rezolucji angielskiej, zalecającej stronom walczącym prowadzenie rokowań nie bezpośrednio, lecz z udziałem tzw. „specjalnej komisji palestyńskiej", powołanej do życia przez Zgromadzenie ONZ w dniu 4 listopada. Delegat Republiki Ukraińskiej, Tarasenko, poparł stanowisko przedstawiciela ZSRR.

Pierwsza część rezolucji brytyjskiej, zalecająca natychmiastowe zaprzestanie ognia w Palestynie, została uchwalona dziesięcioma głosami przy jednym wstrzymującym się (USA). Druga część rezolucji brytyjskiej została uchwalona 8 głosami przy 3 wstrzymujących się (ZSRR, Ukraina i Stany Zjednoczone).

Zaprzeczenie rządu państwa Izrael

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera, rzecznik rządu państwa Izrael stanowczo zaprzeczył wiadomości, jakoby wojska żydowskie miały wkroczyć na terytorium Egiptu.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Bagdadu agencja Reutera, premier Iraku oświadczył, że wojska irackie wznowiły działania wojenne w Palestynie u boku wojsk egipskich.

Wywiad z min. J. Rabanowskim

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Żegluga śródlądowa

Żegluga śródlądowa przewiozła 511 tys. pasażerów oraz 536 tys. ton towarów. W żegludze śródlądowej odczuwamy jeszcze brak taboru, jak również konieczność szybkiego dokonywania inwestycji regulacyjnych. Tym nie mniej nawet w tak trudnych warunkach, w jakich znajduje się żegluga śródlądowa, plany przewozów zostały wykonane.

Lotnictwo

W lotnictwie komunikacyjnym plan przewozu towarów i pasażerów w ruchu krajowym został wykonany w stu procentach. Ilość przewiezionych pasażerów w roku 1948 zwiększyła się w stosunku do roku 1938 o ok. 110 proc., zaś w stosunku do roku 1947 o ok. 40 proc.

Reasumując wyniki eksploatacyjne należy uznać, że na wszystkich odcinkach pracy Ministerstwa Komunikacji transport nie pozostawał w tyle za potrzebami gospodarki narodowej.

Osiągnięcia w dziale inwestycji

Plan inwestycyjny został nie tylko wykonany, ale i przekroczony.

Zdobycze na odcinku socjalnym

Ruch współzawodnictwa podjęty został w roku bież. masowo przez pracowników transportu i właśnie dzięki temu Ministerstwo Komunikacji zdołało wykonać przewozy o 30 proc. wyższe od planowanych. Dzięki ruchowi współzawodnictwa, nie tylko uzyskaliśmy poważne sukcesy eksploatacyjne, lecz również mogliśmy polepszyć byt pracowników komunikacji przez odpowiednie zwiększanie zarobków.

Ruch współzawodnictwa umożliwił tysiącom pracowników wykazanie swych zdolności organizacyjnych, technicznych, czy też racjonalizacyjnych.

W wyniku troskliwej opieki roztoczonej nad pracownikami transportu, mamy do zanotowania szereg przesunięć dawnych robotników na kierownicze stanowiska. Prowadzona jest również akcja doszkalania dla tych, którzy z uwagi na swe zdolności nadają się do przesunięcia na stanowiska wyższe.

Współpraca komunikacji z przemysłem

Praca komunikacji związana jest ściśle z pracą przemysłu.

Dzięki ścisłej koordynacji harmonogramu prac tych dwóch resortów, uniknięto zbytecznych przestojów wagonów, co w znacznym stopniu przyczyniło się do wykonania i przekroczenia planu.

Z drugiej strony Ministerstwo Komunikacji jest jednym z największych odbiorców przemysłu. Nie odczuwaliśmy w bieżącym roku braku w zaopatrzeniu. Otrzymywaliśmy wszystkie konieczne ilości zarówno w taborze kolejowym, w materiałach do budowy nawierzchni, w węglu, zaopatrzeniu personelu itp.

Najważniejsze osiągnięcia Min. Komunikacji

Jako jedno z najważniejszych osiągnięć należy uznać wprowadzenie do ruchu nowowyprodukowanego w Polsce parowozu, całkowicie polskiej konstrukcji.

Parowóz ten o sile 2.200 koni mechanicznych i szybkości 110 km, prowadzić może pociąg o wadze 600 ton. Parowozy te, uchodzące za jedne z najlepszych w Europie, przyczyniły się znacznie do polepszenia ruchu kolei, zwłaszcza w przebiegach ruchu pasażerskiego.

Na uwagę również zasługuje fakt, iż dzięki stale rosnącemu współzawodnictwu pracy, osiągnęliśmy przekroczenie planu na odcinku przewozów osobowych o 12%, zaś na odcinku przewozów towarowych o 13 proc przy tej samej ilości personelu. Łączne oszczędności z tego tytułu wynoszą ok. 6 miliardów złotych.

Najważniejsze zadania na rok przyszły

W roku przyszłym przewidujemy dalsze usprawnienia w ruchu towarowym i pasażerskim. Przewiduje się ponadto dalszą odbudowę mostów drogowych i kolejowych, poważne roboty wodne, rozbudowę sieci samochodowej przede wszystkim na obszarach małego zagęszczenia linii kolejowych, jak również elektryfikację węzłów — warszawskiego i gdańskiego.

Wytyczne Kongresu musimy wprowadzić w czyn

Organizacyjne zadania Partii w rozwoju współzawodnictwa

Julian Kole
Kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR

Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej nakreślił dumne zadanie na r. 1949 — przedterminowe wykonanie 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej. Zadanie to nie jest łatwe, ale jest realne. „Stawiając to zadanie — powiedział w swym referacie tow. Minc — musimy uczynić wszystko, aby stworzyć warunki do wykonania tego zadania".

Jednym z podstawowych warunków wykonania tego zadania jest dalsze rozszerzenie i pogłębienie ruchu współzawodnictwa pracy oraz wzmocnienie roli kierowniczej partii w organizowaniu tego ruchu.

Ogromna siła współzawodnictwa pracy została zademonstrowana przez Czyn Kongresowy. Czyn Kongresowy uwidocznił, że współzawodnictwo to jedna z podstawowych dźwigni przyspieszenia tempa rozwojowego naszego socjalistycznego przemysłu i całej naszej gospodarki narodowej.

Nieustanny rozwój twórczej inicjatywy mas staje się nieodłączną cechą naszego ustroju.

W Polsce przedwrześniowej wszelkie wysiłki faszyzmu i socjal-reformizmu zmierzające do uaktywnienia i zainteresowania klasy robotniczej w podniesieniu produkcji kończyły się fiaskiem. Nie mogło być inaczej. Główną sprężyną rozwojową gospodarki kapitalistycznej jest przecież wyzysk i ucisk ekonomiczny i polityczny mas pracujących, a to z góry określa stosunek mas pracujących do gospodarki kapitalistycznej. Twórcza inicjatywa i aktywność mas w procesie produkcji nie mieści się i nie może się mieścić w ramach gospodarki kapitalistycznej.

Inaczej sprawa się ma w ustroju demokracji ludowej i w ustroju socjalistycznym.

Główną sprężyną rozwojową naszej gospodarki narodowej jest rozwój sił wytwórczych i na podstawie tego rozwoju systematyczne polepszanie materialnych, socjalnych i kulturalnych warunków mas pracujących miast i wsi.

Rozwój twórczych sił robotników i inteligencji pracującej stał się nie tylko możliwym, ale i niezbędnym warunkiem istnienia i rozwoju naszej gospodarki narodowej. Inicjatywa zaś mas robotniczych w produkcji ujawnia się najdobitniej w organizacji współzawodnictwa pracy.

Pod tym względem doświadczenie Zw. Radzieckiego jest wprost nieocenione i trzeba z niego korzystać pełną garścią. Należy je twórczo zastosować do naszych konkretnych warunków i stosunków społecznych.

Współzawodnictwo — prawem rozwoju naszej gospodarki

Doświadczenie Czynu Kongresowego wykazało równocześnie, że najlepsze wyniki w rozwoju współzawodnictwa osiągnięte zostały tam, gdzie do aktywnego udziału w tym ruchu wciągnięto inteligencję techniczną. Mamy tego bardzo liczne dowody.

Trzeba stwierdzić, że wśród pewnej części inteligencji technicznej jeszcze dotychczas panuje niechęć do współzawodnictwa, a zwłaszcza do korzystania z doświadczeń radzieckich. W niektórych kołach słyszy się nieraz, że jest to tylko sprawa propagandy i agitacji partyjnej, przeznaczonej dla nieświadomych robotników, albo że jest to niepożądane kopiowanie wzorów Związku Radzieckiego. Wypowiedzi tego rodzaju rozlegały się m. in. w okresie Czynu Kongresowego.

Widać z tego że dla tej części inteligencji technicznej nie zupełnie jasne są skutki przemian społecznych, które nastąpiły w Polsce. Nie rozumie ona, że gospodarką narodową Polski zaczynają rządzić nowe prawa, które nie istniały przy ustroju kapitalistycznym. Nie rozumie ona, że rozwój naszego przemysłu, handlu i transportu jest tak samo zależny od organizacji współzawodnictwa, jak zależny jest od dobrej organizacji planowania. Tak jak plan staje się nowym prawem rozwojowym w naszej gospodarce narodowej, tak samo i współzawodnictwo pracy staje się nowym prawem rozwojowym naszej socjalistycznej gospodarki.

Z faktu że część inteligencji technicznej i administracji gospodarczej nie rozumie jeszcze w całej pełni znaczenia tego ruchu, nie wynika jednak wcale aby nie trzeba było czynić systematycznych starań w celu przezwyciężenia jej konserwatywnych poglądów i nastrojów, nie wynika, że należy organizować współzawodnictwo bez współudziału inteligencji technicznej (jak to miało gdzie indziej miejsce). Przeciwnie, naszym celem powinno być wciągnięcie do współzawodnictwa nawet najbardziej niechętnych i opornych. Byłoby bowiem wielkim złudzeniem sądzić, że bez inżynierów i techników może się należycie rozwijać organizacja współzawodnictwa pracy.

Wzmocnić kierowniczą rolę Partii

Czyn Kongresowy był potężnym krokiem naprzód, nowym przejawem zmian zachodzących w podstawowej masie robotników. Ale nie wolno nam nie zauważyć faktu, że nie wszystkie oddziały klasy robotniczej zostały w równym stopniu tym czynem objęte.

Wynika stąd prosty wniosek, że dla pokonania dotychczasowych trudności, dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i podniesienia aktywności mas konieczne jest wzmocnienie kierowniczej roli organizacji partyjnych na odcinku gospodarczym w ogóle, a w organizacji współzawodnictwa — w szczególności.

Błędem byłoby sądzić, że osiągnięte sukcesy same przez się, automatycznie zadecydują o dalszym rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Twórcza aktywność mas pracujących, wyzwolonych przez nasz ustrój z pęt kapitalistycznego systemu gospodarczego, zależy przede wszystkim od poziomu ich świadomości i od zrozumienia powiązania między pracą każdego robotnika a interesami ogólnonarodowymi. Ta świadomość stopniowo toruje sobie drogę wśród klasy robotniczej, dowodem czego jest uczucie dumy narodowej, jakie ogarnęło masy w wyniku sukcesów, osiągniętych przez polskiego technika, inżyniera i robotnika w Czynie Kongresowym.

Zadaniem organizacji partyjnych jest zaszczepić to słuszne uczucie całej klasie robotniczej, wzmóc poczucie odpowiedzialności za losy całego kraju, pogłębić zrozumienie i świadomość faktu, że każdy robotnik, technik i inżynier przez swój wkład w organizację współzawodnictwa pracy służy interesom całego narodu. Partia musi ten fakt uświadomić klasie robotniczej swą systematyczną pracą polityczno-wychowawczą.

Głęboko, wnikliwie poznać zakłady pracy

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że w wielu organizacjach partyjnych (Śląsk Dolny, a częściowo i woj. łódzkie), które zajmują się niewątpliwie współzawodnictwem pracy, nie docenia się w pełni znaczenia pracy politycznej w procesie organizacji współzawodnictwa pracy. Polityczna, propagandowa praca w procesie organizacji współzawodnictwa da najlepsze rezultaty wówczas, gdy z jednej strony będzie związana z życiem politycznym i gospodarczym kraju, a z drugiej strony z życiem politycznym i gospodarczym danego powiatu i danej fabryki. Wymaga to ze strony komitetów wojewódzkich, powiatowych, miejskich i fabrycznych większej i głębszej niż dotąd znajomości problemów gospodarczych kraju i każdego przedsiębiorstwa z oddzielna.

Doświadczenie wykazało, że organizacja współzawodnictwa, jako podstawowej formy ujęcia twórczej inicjatywy mas wymaga bardzo głębokiego i szczegółowego wnikania w problematykę każdej fabryki, huty i kopalni z oddzielna. Przemysł węglowy dostarcza pod tym względem najwięcej przykładów. Na kopalni „Zabrze - Wschód" aż do Czynu Kongresowego głównym hamulcem podwyższania wydajności pracy była przede wszystkim zła organizacja transportu. Na kopalni „Sośnica" natomiast było nim złe rozmieszczenie siły roboczej i nieudolne kierownictwo; w innych kopalniach hamulcem było złe zaopatrzenie techniczne.

Wynika stąd, że kierowanie współzawodnictwem pracy nie da się pogodzić z biurokratycznym, formalistycznym stosunkiem i powierzchowną, płytką znajomością zagadnień technicznych i ekonomicznych. Dla biurokraty ważne są zewnętrzne efekty, pozorne sukcesy. Zamiast trudnej, codziennej pracy z ludźmi, czy to za pośrednictwem narad wytwórczych, czy też przez bezpośredni kontakt, woli on administracyjne zarządzenia, formalne „odwalanie" narad technicznych, a często zadowala się protokółem z rzekomo odbytej narady. Formalista nie troszczy się wcale o rozpowszechnienie doświadczenia przodowników i utrwalenie osiągniętych sukcesów, lecz zadowala się sukcesami poszczególnych jednostek, stawia nie na równomierną i wydajną pracę, lecz na gonitwę w ostatniej chwili przez nadliczbowe godziny lub pracę w niedzielę (Zjednoczenie Węglowe w Zagłębiu Dąbrowskim).

Organizacja współzawodnictwa pracy wymaga zatem od komitetów wojewódzkich, miejskich, powiatowych i fabrycznych głębszego i bardziej wnikliwego niż dotychczas zapoznania się z problemami organizacyjnymi przemysłu, handlu i transportu na swoim terenie.

Nie puste schematy, lecz żywa organizacja

Zagadnienia organizacyjne nabierają w naszym budownictwie wyjątkowego znaczenia.

Wyjątkowe znaczenie problemów organizacyjnych wynika nie tylko z bieżących zadań gospodarczych, lecz przede wszystkim z charakteru naszego ustroju. W ustroju kapitalistycznym problemy organizacyjne gospodarki nie stoją tak ostro i tak szeroko, gdyż burżuazyjny aparat państwowy nie kieruje bezpośrednio gospodarką. W państwie burżuazyjnym poszczególny kapitalista lub grupa kapitalistów rządzi swoim przedsiębiorstwem; rola aparatu państwa burżuazyjnego polega przede wszystkim na ochronie tych przedsiębiorstw przed rewolucyjną walką klasy robotniczej.

Innego znaczenia nabierają gospodarcze problemy organizacyjne w ustroju przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i w ustroju socjalistycznym. Podkreślał to niejednokrotnie Lenin, pisząc:

„Trzeba przemyśleć i zrozumieć, że dla skutecznego rządzenia oprócz umiejętności przekonywania, oprócz umiejętności zwyciężania w wojnie domowej, niezbędna jest umiejętność organizowania w praktyce. Jest to najtrudniejsze zadanie, albowiem chodzi tu o organizowanie po nowemu najgłębszych podstaw ekonomicznych wielu dziesiątków milionów ludzi".

Niestety, u nas brak jeszcze należytego zrozumienia dla prawidłowego rozwiązania problemów organizacyjnych naszego aparatu gospodarczego. Niektórym, zwłaszcza tym, którzy chełpią się znajomością naukowej organizacji pracy wydaje się, że nakreślenie wielobarwnego schematu organizacyjnego z pewną ilością kółek i kwadratów, w których wpisane są funkcje poszczególnych ogniw, jest nie tylko dostatecznym, ale i najlepszym, ba! idealnym rozwiązaniem spraw organizacyjnych. Nie rozumieją oni, że nasza skomplikowana rzeczywistość nie da się z góry wtłoczyć w zamknięte kółka i kwadraciki. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że schematy organizacyjne są zupełnie niepotrzebne, lub zgoła szkodliwe. Chodzi jednak o to, aby nakreślając schemat nie zapomnieć o rzeczywistości, o warunkach w jakich dany schemat organizacyjny ma działać, a co najważniejsza pamiętać, że nie schemat działa, lecz działają żywi ludzie.

Punkt ciężkości powinien być przeniesiony na ustalenie odpowiedzialności osobistej danego pracownika lub kierownika i na kontrolę wykonania zleconych zadań lub wydanych dyrektyw.

Nie ma bowiem dobrej organizacji bez ustalonej odpowiedzialności osobistej i bez kontroli wykonania powziętych uchwał, decyzji i dyrektyw rządu i partii.

Ta leninowska zasada powinna stać się głównym motywem w naszej pracy organizacyjnej. Wymaga to z kolei nowego stylu pracy kierowniczych ogniw gospodarczych, związkowych i partyjnych, o którym to stylu wyczerpująco mówił w swoim referacie na Kongresie tow. Minc.

Główne zadania organizacji partyjnych w produkcji

Toteż przedterminowe wykonanie 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej i planu na r. 1949 stawia nowe zadania przed organizacjami partyjnymi w terenie.

Pierwszym i podstawowym zadaniem Komitetów partyjnych w terenie i na zakładach pracy jest mobilizacja wszystkich członków partii do udziału we współzawodnictwie pracy. Każdy masowy ruch klasy robotniczej — a takim jest ruch współzawodnictwa pracy — nie rozwinie swych skrzydeł, jeśli członkowie partii nie wezmą w nim aktywnego udziału, jeśli nie staną na jego czele. W tych wypadkach, gdzie ruch współzawodnictwa nie nabrał jeszcze rozmachu, sama agitacja i propaganda organizacji partyjnych nie przemówi do robotników, jeśli nie będzie ona uzupełniona organizacyjną inicjatywą i aktywnym udziałem członków partii. Żaden robotnik, technik lub inżynier — członek partii, bezpośrednio zatrudniony w produkcji, nie może pozostać poza ruchem współzawodnictwa.

PZPR-owcy muszą być w pierwszych szeregach w walce o przedterminowe wykonanie planu.

Po drugie. Komitety partyjne powinny sprawdzać, czy członkowie partii są prawidłowo rozmieszczeni na różnych odcinkach pracy. Od prawidłowego rozmieszczenia członków partii — jak wskazuje praktyka — zależy powodzenie sprawy.

Po trzecie. Organizacja partyjna w zakładach pracy, inicjując uchwałę o przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu odbudowy oraz planu na r. 1949, powinna pamiętać o przeprowadzeniu masowej politycznej pracy wśród załogi robotniczej.

Musimy stworzyć odpowiednie warunki, aby ruch współzawodnictwa objął wszystkie zakłady pracy i aby obok rozwoju współzawodnictwa indywidualnego nastąpił dalszy rozwój współzawodnictwa zespołowego.

Należy zwalczać jako szkodliwe wszelkie tendencje do schematyzowania form i metod współzawodnictwa. Długoletnie doświadczenie Związku Radzieckiego wskazuje, że obok dwóch podstawowych i uzupełniających się form współzawodnictwa: zespołowego i indywidualnego rodzą się coraz nowe metody organizacji współzawodnictwa.

Tylko na tle rozwoju współzawodnictwa można pobierać odważne i realne decyzje.

Decyzje powinny być przemyślane i jednocześnie przepojone wiarą w twórczą inicjatywę mas pracujących.

Każda organizacja partyjna, każda załoga fabryczna, zjednoczenie, centralny zarząd, powinny uwzględnić podczas podejmowania decyzji konkretne możliwości, z obliczeniem wszystkich sił i rezerw będących do dyspozycji.

Każda próba ukrywania rezerw i możliwości produkcyjnych przedsiębiorstw powinny być zdemaskowane, a obowiązkiem organizacyj partyjnych jest dopomóc administracji naprawić ten błąd i w ten sposób umożliwić wykonanie zadań postawionych przez Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po czwarte. Na zebraniach Komitetów partyjnych i organizacji partyjnych zakładów pracy trzeba w ciągu najbliższych tygodni przeprowadzić referat przedstawiciela dyrekcji zakładu o wykonaniu planu w roku 1948 i o planie rocznym na rok 1949, ze szczególnym uwzględnieniem zadań I kwartału.

Po piąte. W ciągu I-go kwartału 1949 powinny być szczegółowo opracowane zobowiązania, które każda załoga, każdy zespół uchwali w celu przedterminowego wykonania planu 3-letniego i planu na r. 1949.

W opracowaniu tych zobowiązań powinny wziąć aktywny udział administracja gospodarcza, rada zakładowa i aktyw fabryczny pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnej zakładu pracy.

W tych zobowiązaniach trzeba uwzględnić nie tylko ilość produkcji, lecz również sprawę jakości wyrobów oraz walkę o rentowność przedsiębiorstwa i oszczędne gospodarowanie we wszystkich dziedzinach.

Po szóste. Musi być wprowadzona systematyczna codzienna kontrola wykonania planu zgodnie z ustalonymi wskaźnikami i zobowiązaniami.

Plan na r. 1949, to nie tylko suma suchych tablic i cyfr. Za tablicami i liczbami kryją się określone zadania. W planie tym znajdują swój wyraz wszystkie skomplikowane momenty walki klasowej, skoncentrowany ładunek woli klasy robotniczej, inteligencji i chłopstwa pracującego, pragnienie szybszego marszu ku socjalizmowi.

Rok Republiki Rumuńskiej



Zorganizowana młodzież rumuńska pracowała w czasie wakacji przy melioracji terenów przeznaczonych pod uprawę.

Zniesienie monarchii w dniu 30 grudnia 1947 roku stanowiło ważny etap w walce o ugruntowanie demokracji ludowej w Rumunii. Monarchia hohenzollernowska była bowiem w ciągu wielu dziesiątków lat nieodłącznym składnikiem, patronem i symbolem rządów kapitalistyczno - obszarniczych w Rumunii.

Rodzina Hohenzollernów, rodzina największych obszarników i najbogatszych akcjonariuszy firm przemysłowych i bankowych, była pierwszą spośród stu, które pospołu z 30 trustami zagranicznymi kontrolowały gospodarkę rumuńską. Dynastia królewska symbolizowała zatem i umacniała nie tylko władzę rodzimych kapitalistów i obszarników, ale sprzyjała również wyprzedaniu podstawowych gałęzi gospodarki (m. in. nafty) obcemu kapitałowi.

Abdykacja króla Michała nastąpiła po przeszło trzyletniej walce o oblicze polityczne kraju, walce, która trwała od chwili oswobodzenia Rumunii przez Armię Radziecką.

Po wyzwoleniu zagarnęły władzę koła wojskowe z generałami starej daty Sanatescu i Radescu na czele. Dopiero w marcu 1945 roku, pod naciskiem mas, powstał rząd Frontu Narodowo-Demokratycznego, pod przewodnictwem dr. Grozy. Rząd ten przeprowadził reformę rolną i zapoczątkował realizację innych reform gospodarczych i społecznych.

Reakcja nie dała jednak za wygraną. „Historyczne" partie, zaranistów, Juliusza Maniu i liberałów, dowodzonych przez magnata przemysłowego Bratianu, prowadziły w dalszym ciągu politykę dywersji i sabotażu gospodarczego, odgrywając rolę bezpośredniej agentury imperializmu amerykańskiego.

Wybory, przeprowadzone w roku 1947 ujawniły, jak bardzo te rządzące w przeszłości partie skompromitowały się w oczach narodu. Nie mniej przeto następstwa rządów i dywersji reakcji fatalnie zaciążyły na gospodarce kraju. Z końcem 1946 roku produkcja przemysłowa Rumunii wynosiła zaledwie 47 procent w stosunku do roku 1938.

Rząd, z którego wyrugowani zostali ostatni przedstawiciele burżuazji, przystąpił do zasadniczego uzdrowienia gospodarki kraju. W czerwcu 1947 roku państwo przejęło w swe ręce kierownictwo przemysłu, a w tym samym czasie uchwalony został pierwszy gospodarczy plan odbudowy, opracowany przez partię komunistyczną. Wzmożona produkcja zapewniła powodzenie przeprowadzonej w sierpniu 1947 roku reformie monetarnej.

Reformy gospodarcze poderwały polityczne pozycje rodzimej burżuazji i obcego kapitału w Rumunii. Zniesienie monarchii stanowiło jak gdyby podsumowanie dokonanych przemian. Ustanowienie republiki było wyrazem umocnienia się władzy ludowej, a jednocześnie znosiło ono konstytucyjne zapory, które stały na drodze do szybkiego rozwoju i demokratyzacji kraju.

Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło pełną nacjonalizację przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych, towarzystw transportowych i ubezpieczeniowych. Dzięki dobrym zbiorom, wzrastającej podaży artykułów przemysłowych i zahamowaniu inflacji, podwyższa się stale stopa życiowa mas pracujących. Siła nabywcza płac wzrosła w ciągu roku o 80 procent.

Uporządkowaniu gospodarki towarzyszyła szybka konsolidacja polityczna kraju. Na początku 1948 roku dokonane zostało zjednoczenie klasy robotniczej. Zjednoczona Partia Robotnicza stanęła mocno na gruncie marksizmu - leninizmu, a na czele jej stanął doświadczony przywódca komunistyczny — Georgiu Dej. Utworzony w roku 1948 front demokracji ludowej stanowi silną spójnię partii robotniczej z chłopstwem i inteligencją pracującą.

Przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne ujęte zostały w ramy prawne nowej konstytucji rumuńskiej, uchwalonej w kwietniu br. przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe.

Polityka zagraniczna Rumunii ściśle odzwierciedla przemiany ustrojowe. Po pierwszej wojnie światowej Rumunia wlokła się w ogonie imperializmu angielskiego i francuskiego jako „filar" antyradzieckiego kordonu sanitarnego. Z chwilą, gdy Hitler okazał się mocniejszym przedstawicielem burżuazji, niemiecka z pochodzenia rodzina królewska przeszła na jego służbę.

Inne zupełnie jest miejsce Rumunii w obecnym układzie międzynarodowym. Poznała ona znaczenie prawdziwej solidarności międzynarodowej, gdy Związek Radziecki po oswobodzeniu Rumunii pomagał jej dostawami żywności w najtrudniejszych okresach. Sojusze ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej czynią z Rumunii mocne ogniwo w światowym froncie pokoju.

Przed Rumunią stają jeszcze wielkie zadania likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi, ostatecznego wyrugowania ich z przemysłu i handlu oraz dalszej rozbudowy gospodarki narodowej itp. Ale podstawy marszu do socjalizmu zostały już stworzone.

Szczególnie bogaty i twórczy jest dorobek ostatniego roku, dorobek młodej republiki rumuńskiej.

J. STAREC



We wtorek zakończył obrady Kongres Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Na zdjęciu prezydium Kongresu na tle dekoracji

Klucze do arsenału w rękach imperialistów

Trwająca od 11 listopada a zakończona tuż przed świętami konferencja londyńska St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i trzech państw Beneluxu doczekała się wreszcie ogłoszenia wyników. Opóźnienie tłumaczy się prosto — rządy Francji i W. Brytanii nie zgodziły się na wcześniejsze opublikowanie komunikatu, mimo, że został on opracowany już przed tygodniem, w obawie, aby nie popsuł nastrojów świątecznych w obu krajach.

Obawa ta nie była bezzasadna. Nawet to, co zostało podane do publicznej wiadomości jest wystarczająco ponure, aby popsuło gruntownie humory na Zachodzie, a przede wszystkim we Francji.

Ogłoszony bowiem komunikat stwierdza, że za trzy lata rządowi kadłubowych Niemiec zachodnich zostanie przyznana suwerenność, po czym zostanie utworzony organ kontroli Zagłębia Ruhry z udziałem przedstawicieli Niemiec, a na razie władza kontrolna Niemiec otrzyma pewne uprawnienia w zakresie p o d z i a ł u produkcji węgla, koksu i stali .

Nie można powiedzieć, aby treść porozumienia londyńskiego w sprawie Zagłębia Ruhry stanowiła niespodziankę. Przecież już po pierwszej konferencji londyńskiej prasa paryska głosiła chwałę dyplomacji francuskiej, która rzekomo odniosła wielkie „zwycięstwo" przez to, iż zawarowała sobie, że stworzenie „międzynarodowego organu" dla Niemiec zachodnich jakoby nie przesądza losu Zagłębia Ruhry. Ale chwały tej wystarczyło tylko na tak długo, aby wydusić z francuskiego Zgromadzenia Narodowego aprobatę decyzji konferencji londyńskiej. Wkrótce po tym przyszło ogłoszenie przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne osławionego „rozkazu Nr 75", który przesądził w praktyce kierunek decyzji z takim trudem później „uzgadnianej" w ciągu 6 tygodni w Londynie.

Prasa polska cytowała już komentarze prasy francuskiej do decyzji w sprawie Zagłębia Ruhry. Wymowniejszy od tych komentarzy jest fakt, że w wytwornej kaplicy w Kolonii odśpiewano uroczyste „Te Deum" na intencję przywrócenia Zagłębia Ruhry nowym kawalerom zakonu teutońskiego. „Ojczyzna" Kruppa, Thyssena, Siemensa, Mannesmanna, została zwrócona „prawym" właścicielom. Herr Dinkelbach, b. dyrektor „Vereinigte Stahlwerke" i czynny niegdyś hitlerowiec, uniewinniony przez sąd amerykański i osadzony na fotelu szefa „dekartelizacji" przemysłu niemieckiego, mógł już z ulgą oświadczyć, że „przedsiębiorcy niemieccy nie tylko będą kierować przemysłem, lecz będą również bronić interesów posiadaczy". Zbrodniarze wojenni, sprawcy drugiej wojny światowej, twórcy niemieckiego faszyzmu, przychodzą do głosu w Zagłębiu Ruhry, na spółkę z reakcją amerykańską.

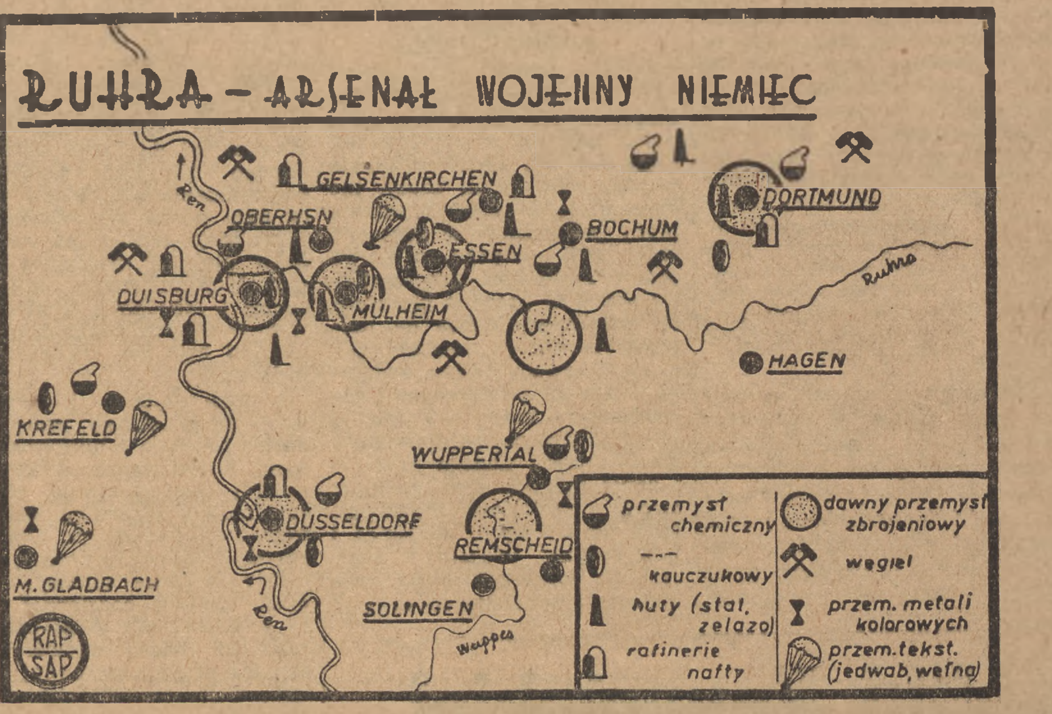
Oficjalne komentarze francuskie na temat decyzji londyńskiej powołują się pogodnie na postanowienie, które odracza co najmniej na okres trzyletni nadanie suwerennych praw projektowanemu rządowi Niemiec zachodnich. Ale francuska opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że szef francuskiego zarządu wojskowego w Niemczech jest stale przegłosowywany przez Brytyjczyków i Amerykanów i stosunek ten nie polepszy się na pewno wówczas, gdy władza kontrolna Zagłębia Ruhry powiększy się o udział w niej Niemców.

Tymczasem niebezpieczeństwo zagrażające Francji jest olbrzymie, Zagłębie Ruhry, wielokrotny arsenał agresji niemieckiej, skupiający 7 milionów Niemców na obszarze o powierzchni 8 tysięcy km kw., — reprezentuje właściwie główną potęgę agresywnych Niemiec.

Jeśli francuski minister spraw zagranicznych pociesza społeczeństwo francuskie, że „bezpośredniego niebezpieczeństwa jeszcze nie ma", to bierze on na siebie straszliwą odpowiedzialność za los narodu francuskiego. Ale naprawdę niebezpieczeństwo dla Francji nie jest kwestią odległej przyszłości — istnieje ono już w tej chwili. Albowiem już obecnie Niemcy zachodnie stają się silniejsze gospodarczo od Francji. Niemcy otrzymują z Planu Marshalla ponad 11 proc. dostaw, podczas gdy Francja mniej niż 3 proc. Brytyjski tygodnik „New Statesman and Nation" stwierdza, że stopa życiowa ludności niemieckiej w strefach zachodnich już obecnie nie o wiele jest niższa od stopy życiowej mas francuskich. Od marca 1947 roku Francja nie otrzymuje już bezpłatnie węgla niemieckiego natomiast francuska ruda z Lotaryngii nieprzerwanym potokiem płynie do wielkich pieców Zagłębia Ruhry. Nawet cytowany już tygodnik angielski wyraża zaniepokojenie, iż w ciągu najbliższych lat Niemcy mogą się stać panami życia gospodarczego w Europie zachodniej.

Zagłębie Ruhry jest sercem Planu Marshalla, a Plan Marshalla jest sercem agresywnych planów anglo-amerykańskich w Europie. Niebezpieczeństwo zagrażające Francji jest niebezpieczeństwem dla narodów miłujących pokój. Problem Zagłębia Ruhry nie może być rozwiązany w sposób dający przywileje jakiemukolwiek mocarstwu, ani też przez oddanie tego arsenału Niemiec w ręce sprawców i popleczników agresji hitlerowskiej. Uchwały Konferencji Warszawskiej ośmiu ministrów spraw zagranicznych wskazują jedyną słuszną i gwarantującą pokój w Europie drogę rozwiązania tego problemu tj. ustanowienie międzynarodowej kontroli Czterech Mocarstw nad niebezpieczną zbrojownią imperializmu. Natomiast uchwały konferencji londyńskiej, oddające klucze do fabryk Zagłębia Ruhry w ręce starych militarystów niemieckich i podżegaczy wojennych, są cynicznym i groźnym wyzwaniem rzuconym wszystkim pokojowym narodom świata.

JERZY WINNICKI



Społeczeństwo Leningradu czci pamięć Adama Mickiewicza

W dniu 24 grudnia społeczeństwo Leningradu obchodziło uroczyście 150 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. W dniu tym w halach fabrycznych, w salach szkolnych, w świetlicach robotniczych i w domach kultury urządzono szereg akademii poświęconych jego twórczości.

Wieczorem w Domu Pisarzy imienia Majakowskiego odbyło się uroczyste zebranie poświęcone pamięci wielkiego wieszcza. Wśród obecnych było wielu pisarzy, teoretyków literatury, muzyków, uczonych. Zebranie otworzył członek Komitetu Wszechsłowiańskiego, członek Akademii Nauk ZSRR, Mikołaj Dzierżawin, który w zagajeniu podkreślił, że Adam Mickiewicz bliski jest i drogi sercu ludu radzieckiego. Wspaniałe utwory Mickiewicza przełożone zostały na języki wielu narodów Związku Radzieckiego.

Obszerny referat na temat „Adam Mickiewicz — człowiek i poeta" wygłosił członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, profesor Michał Aleksiejew. Referat scharakteryzował świetlaną postać Adama Mickiewicza, jako płomiennego patriotę, jako człowieka, który wszystkie porywy żarliwej i namiętnej duszy, cały swój potężny talent oddał na usługi ojczyzny i ludu.

Poeci leningradzcy: Elżbieta Połonskaja, Wissarion, Sajanow, Anatol Czewylichyn, recytowali na wieczorze swe nowe przekłady utworów Mickiewicza.

W Domu Aktorów tłumy publiczności wzięły udział w zebraniu, poświęconym pamięci Adama Mickiewicza. Zasadniczy referat wygłosił leningradzki teoretyk literatury Józef Bakker, autor obszernego studium badawczego pt. „Mickiewicz w Rosji". Prowadząc badania w archiwach, Józef Bakker znalazł szereg nowych, nieznanych dotąd materiałów i dokumentów, mających związek z biografią poety. Józef Bakker zapoznał słuchaczy z obszerną pracą badawczą, którą prowadzą radzieccy teoretycy literatury, w celu zbadania życia i twórczości Adama Mickiewicza.

Wielką frekwencją cieszy się w Leningradzie wystawa zorganizowana w państwowej bibliotece publicznej, poświęcona Adamowi Mickiewiczowi. Wystawa odzwierciedla drogę życiową i wielostronną działalność wielkiego poety, jego przyjaźń z Puszkinem, Wjaziemskim, Baratyńskim, Żukowskim, przyjaźń z dekabrystami, z Bestużewem i Rylejewem. Jednym z eksponatów wystawy jest numer gazety „Trybuna Ludów", którą wydawał poeta w Paryżu po rewolucji 1848 roku.

Specjalny oddział wystawy poświęcony jest stosunkom Mickiewicza zagranicą z wybitnymi przedstawicielami narodu rosyjskiego, Hercenem, Gogolem, Brullowem.

Wystawa demonstruje również liczne wydania utworów poety zarówno w Rosji, jak i zagranicą. Wśród nich znajduje się rzadkość bibliofilska — pierwszy tom wierszy Adama Mickiewicza, wydany w Polsce i pierwszy tom przekładu jego utworów wydany w Rosji.

G. MISZUŁOWIN

Herr General von Donat i jego amerykańscy sympatycy

Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech nieraz już dawały wzruszające dowody współczucia i pobłażania wobec byłych dygnitarzy hitlerowskich i wodzów rozgromionego Wehrmachtu, którzy doznali tak dotkliwych upokorzeń po upadku „Trzeciej Rzeszy". Nic więc dziwnego, że rezolutny generał-leutnant Hans von Donat i jego wielka akcja filantropijna na rzecz „cierpiących w niewoli" byłych marszałków hitlerowskich cieszy się również wielką sympatią władz amerykańskich. Dziennikarze amerykańscy uznali nawet za wskazane hurmem przybyć na konferencję prasową, zwołaną przez pana generała w Stuttgardzie i lojalnie przetelegrafować do swych pism wszystkie skargi wołającego o pomstę do nieba oficera Wehrmachtu. Historyjkę, którą za chwilę opowiemy, zawdzięczamy też skrupulatnemu korespondentowi „United Press", który okazał się wiernym odtwórcą myśli pana generała von Donat.

Otóż Herr General von Donat, wysoki oficer niemieckiego sztabu generalnego, rozpoczął wśród swych kolegów wojskowych wielką akcję zbiórkową na fundusz obrony feldmarszałków von Rundstedta i von Mansteina, którzy staną wkrótce przed brytyjskim trybunałem wojskowym, jako oskarżeni o zbrodnie wojenne. Proces tych dwóch zbrodniarzy wojennych jest wielce spóźniony i kto wie, czy w ogóle doszedłby do skutku, gdyby brytyjska opinia publiczna nie wywarła silnej presji na swój rząd, domagając się wymierzenia im sprawiedliwości. Wszystko zaczęło się od listu pewnego admirała angielskiego do redakcji „Daily Telegraph", w którym autor protestował przeciwko „upokorzeniu" byłych dowódców armii niemieckiej, zmuszonych do przenoszenia własnoręcznie osobistego bagażu przy przeprowadzce z jednego miejsca pobytu na drugie. Admirał brytyjski, uniesiony poczuciem zawodowej solidarności ludzi w mundurach, żądał, aby przydzielono biednym ofiarom dwóch ordynansów, by umorzono śledztwo w ich sprawie i wypuszczono ich natychmiast na wolność. Przy tej sposobności opinia angielska dowiedziała się, że sprawa dwóch feldmarszałków jest wciąż odwlekana. Powstała wielka burza i rząd brytyjski zapowiedział, że proces odbędzie się wkrótce.

To właśnie zirytowało generała von Donata. Rozesłał on za wiedzą Amerykanów tysiące egzemplarzy odezwy, skierowanej do oficerów Wehrmachtu, w której wzywa do składania ofiar pieniężnych na zorganizowanie obrony dwóch ugalonowanych zbrodniarzy wojennych. Zwiedzieli się o tym dziennikarze amerykańscy i zbiegli do kwatery przedsiębiorczego generała. Von Donat wygłosił do nich krótkie exposé, w którym oświadczył m. inn.:

„Okazuje się, że Anglicy są większymi szubrawcami, niż inni. Diabli wiedzą, jakie cele kryją się za procesem, wytoczonym przeciwko naszym marszałkom. Wszystkie te procesy z Norymbergą włącznie, to jeden wielki skandal. Mogę dowieść, że trzy czwarte wszystkich przedstawionych trybunałowi dowodów ordynarnie sfałszowano."

Po tym obiecującym wstępie, Herr General stwierdził, że jego odezwa znalazła nieoczekiwanie żywy oddźwięk wśród kolegów z Wehrmachtu, chociaż władze okupacyjne „prowadzą tak fatalną politykę gospodarczą, że byli oficerowie niemieccy znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej."

Na zakończenie pan generał poinformował korespondentów amerykańskich, że uważa armię niemiecką za najlepszą szkołę wychowania młodzieży na porządnych obywateli Rzeszy. Ażeby zaś wykluczyć wszelkie nieporozumienia dodał, iż był zdecydowanie przeciwny akcji anty - hitlerowskiej w czasie wojny, bo „byłoby zbrodnią spiskować przeciwko rządowi, któremu zaprzysięgliśmy wierność. Tylko zbrodniarz — stwierdził pan generał — mógł być w opozycji do rządu hitlerowskiego w czasie wojny, kiedy naród niemiecki walczył o byt."

Wszystko to dzienniki amerykańskie wiernie powtórzyły za panem generałem von Donat, nie dodając nawet słówka komentarza. Oto wzór dziennikarskiej bezstronności. Szkoda tylko, że ograniczony do hitlerowców i pruskich junkrów.

R. L.

Na marginesie

Tło zamachu w Kairze

Zabójstwo premiera egipskiego Nokraszi Paszy nie jest bynajmniej wynikiem ścierania się dwóch zasadniczo przeciwstawnych obozów politycznych. Jest raczej wynikiem współzawodnictwa dwóch reakcyjnych ugrupowań egipskich o wpływy w masach.

Nokraszi Pasza był przedstawicielem burżuazji egipskiej powiązanej z elementami feudalnymi. Koła, która reprezentował i które w dalszym ciągu pozostały przy władzy, szły tradycyjnie na pasku kolonizatorów brytyjskich, a obecnie ulegają coraz wyraźniej Stanom Zjednoczonym. Z drugiej strony fanatyczna organizacja religijna „Braci Muzułmańskich", do której należy morderca premiera, stanowi swoistą odmianę faszyzmu egipskiego. Szermuje ona wprawdzie histeryczną demagogią nacjonalistyczną, ale już nie raz się okazało, że wódz tej organizacji Szeik Assem el Banna jest zwyczajnym, płatnym agentem brytyjskim.

Istnieją, rzecz jasna tarcia partyjne, antagonizmy osobiste i różnice taktyczne między „Braćmi Muzułmańskimi" a rządem egipskim. Doszło do tego, że w ostatnim czasie rząd wyjął spod prawa tę organizację. Nie ulega wątpliwości, że tu małą rolę odgrywa też cicha, ale zażarta rywalizacja anglo-amerykańska w Egipcie. Ale jedno jest pewne, obie strony nie są w istocie antyimperialistyczne, a praktyka nie raz dawała dowody ich współpracy przeciwko ruchowi robotniczemu i innym konsekwentnie niepodległościowym elementom narodu egipskiego.

Tak było podczas masowych wystąpień ludu egipskiego w pierwszej połowie 1946 roku. Setki tysięcy demonstrantów pod przewodnictwem robotników zalegały wtedy ulice Kairu, Aleksandrii i innych miast, żądając wycofania wojsk brytyjskich. Proklamowany został strajk powszechny, a na czele akcji, która trwała kilka tygodni, stanął Narodowy Komitet Studentów i Robotników.

Wtedy wyszło na jaw zarówno dwulicowe stanowisko „Braci Muzułmańskich" jak i prawdziwy charakter rządu, który krwawo stłumił ten masowy ruch, wszczął represje przeciwko elementom postępowym, zawiesił gazety postępowe i w dalszym ciągu uprawiał swą politykę ugody z imperializmem.

Niezadowolenie w masach, pogrążonych w okropnych, kolonialnych warunkach bytu, ostatnio znów przybiera na sile w związku z polityką rządu egipskiego. Wojska brytyjskie nie zostały wycofane. Anglicy umacniają się w Sudanie, penetracja amerykańska w Egipcie staje się coraz wyraźniejsza, a krach awantury palestyńskiej jeszcze bardziej podważył autorytet rządu. Zamach na premiera, stanowi nową próbę zdyskontowania niezadowolenia i antyimperialistycznych nastrojów mas przez faszystowsko - nacjonalistyczną organizację „Braci Muzułmańskich".

A. S.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową"

Ukazał się nr 24 (27) organu Biura Informacyjnego „O trwały pokój, o demokrację ludową". W numerze tym głos zabierają m. inn. Georges Cognot — członek KC Komunistycznej Partii Francji, William Rust — członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, N. Zachariadis — sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Grecji, Petko Kunin — kandydat na członka Biura Politycznego BPR(k), Arturo Colombi — członek KC Komunistycznej Partii Włoch.

Artykuł wstępny omawia doniosłą sprawę podniesienia pracy organizacyjnej partii marksistowsko - leninowskich do poziomu zadań politycznych, jakie dziś przed nimi stoją. „Organizacyjne zasady budowy partii znajdują wyraz w statutach partii, określających system pracy, formy strukturalne partii i zasady życia wewnątrzpartyjnego. Istotą tych zasad jest demokratyczny centralizm, świadoma wewnątrzpartyjna dyscyplina, jedność woli i działania, niedopuszczalność frakcji i ugrupowań, zapobieganie przenikaniu do partii elementów oportunistycznych, demokracja wewnątrzpartyjna itd. Odejście od tych podstawowych zasad, albo naruszenie ich — stwierdza redakcja — prowadzi do osłabienia partii, do przeistaczania się ich z partii bojowych i rewolucyjnych w grupy sekciarsko - biurokratyczne. Poglądowym przykładem tego jest zdradziecka polityka obecnych kierowników KPJ."

W artykule, omawiającym sytuację we Francji po strajku górników, tow. Georges Cognot stwierdza: górnicy są przekonani, że ciężka i krwawa akcja strajkowa była konieczną i sprawiedliwą. Rozumieją oni, iż uniknęli najstraszniejszej porażki. Porażki bez walki. Co więcej — zdają oni sobie sprawę, że walka ich pomogła innym kategoriom pracującym osiągnąć wspaniałe zwycięstwo.

Tow. Cognot informuje, że w chwili obecnej na terenie całej Francji w przedsiębiorstwach, w dzielnicach miast i w gminach wiejskich działają demokratycznie wybrane obywatelskie rady w obronie pokoju i wolności. Stanowią one potężny ruch, z którego istnieniem liczyć się muszą podżegacze wojenni. Ale nie tylko walka o pokój skupia wokół klasy robotniczej coraz szersze masy francuskiego ludu pracującego, chłopów, rzemieślników i inteligencję. Przyczynia się także do tego realizacja „planu Marshalla" we Francji i wzrost wydatków wojennych. W rezultacie nastąpiło pięciokrotne podwyższenie podatku dochodowego, ściąganego od chłopów. Jeszcze znaczniej podwyższone będą podatki od rzemieślników, kupców detalicznych, przedstawicieli wolnych zawodów i inteligencji. Rachuby reakcji na izolowanie partii komunistycznej, na oderwanie jej od mas poniosły całkowitą porażkę — pisze w zakończeniu swego artykułu tow. Georges Cognot.

Do sprawy planu Marshalla nawiązuje również tow. William Rust w swym artykule: „Imperializm amerykański a rynki światowe". Tow. Rust stwierdza m. inn., że plan Marshalla, że wzrastający import towarów amerykańskich do krajów Europy zachodniej stworzyły olbrzymi deficyt w bilansie handlu zagranicznego tych państw. Sytuacja ta mogłaby ulec poprawie jedynie na drodze rozwoju stosunków państwowych z państwami wschodniej Europy i Związkiem Radzieckim. Administratorzy planu Marshalla, chcąc utrzymać Europę zachodnią w kleszczach amerykańskich, nie dopuszczają jednak do rozwoju tych stosunków.

Przemysł amerykański w dążeniu do rozszerzenia rynków zbytu, powstrzymuje się od eksportu stali i środków produkcji, aby w ten sposób nie dopuścić do odbudowy krajów, które potrzebują tych towarów. USA czynią również starania w celu zapewnienia sobie monopolistycznej kontroli nad dostawą surowców strategicznych. „Na podkreślenie zasługuje fakt — pisze tow. Rust — że na mocy układu o współpracy gospodarczej między Wielką Brytanią i USA fundusze, uzyskane ze sprzedaży towarów marshallowskich w Wielkiej Brytanii mają być składane na specjalnym koncie, przy czym część ich jest przeznaczona na zakup dodatkowych ilości tych materiałów w koloniach brytyjskich, ale nie w dominiach. Określony procent tych materiałów ma być przewieziony do USA, a trusty amerykańskie mają otrzymać na równi z brytyjskimi dostęp do materialnych zasobów Imperium".

Obszerna wypowiedź sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Grecji, tow. N. Zachariadisa, napisana w związku z 30-leciem KPG, odsłania przed nami całą historię walk greckiej klasy robotniczej w latach międzywojennych, okresu okupacji, aż do czasów ostatnich. Pragnęliśmy podkreślić, że w artykule tym zwraca uwagę śmiała krytyka popełnionych w przeszłości błędów, które wyraziły się m. inn. w braku jasnego i sprecyzowanego stanowiska w ocenie roli imperializmu angielskiego w Grecji, co dało się odczuć już na jesieni 1944 r., kiedy to w kierownictwie partii, odgrywającej przodującą rolę w EAM, dały się zauważyć wahania i tendencje do stępienia ostrza walki rewolucyjno - klasowej. Takie fakty, jak np. nieusprawiedliwione ustępstwa przy tworzeniu rządu z Papandreu na czele, czy zgoda na przyznanie wyjątkowych praw dla dowódcy wojsk ekspedycyjnych w Grecji, gen. Scobie — osłabiły pozycje obozu narodowo - wyzwoleńczego i dały się odczuć boleśnie, gdy doszło do zbrojnych walk z interwentami i ich monarcho - faszystowskimi lokajami.

Dalej autor opisuje bohaterską i bezkompromisową postawę, jaką zajęli komuniści greccy w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie z interwentami anglosaskimi w walce, zapoczątkowanej jeszcze w grudniu 1944 r. Ta właśnie postawa każe nam niezachwianie wierzyć, że głęboką prawdę zawierają słowa tow. Zachariadisa: „Plany monarcho - faszystowskie i imperialistyczne skazane są na całkowite bankructwo. Grecja nigdy nie będzie jaskinią faszyzmu, ani bazą ekspansji imperialistycznej".

Radonija Gołubowicz porusza zagadnienie nacjonalizmu KPJ. Autor podkreśla na wstępie, że grupa Tito dla zamaskowania swego nacjonalizmu chowa się za szyldem proletariackiego internacjonalizmu, a rewizję marksizmu - leninizmu przedstawia jako dalszy jego „rozwój". Tow. Gołubowicz rozprawia się z „teorią" obecnych przywódców KPJ, którzy głoszą, jakoby w czasie zbrojnej walki z okupantem dokonała się w Jugosławii rewolucja. „Teoria" ta łączy się ściśle z twierdzeniem, że narody Jugosławii uzyskały swą wolność o własnych siłach, twierdzeniem z gruntu fałszywym, którego celem jest chęć „wykazania", że można dokonać rewolucji, walczyć zwycięsko z imperializmem, izolując się od walki, jaką prowadzi międzynarodowa klasa robotnicza i ludy kolonialne, izolując się od Związku Radzieckiego. Z kolei autor omawia podstawowe zagadnienie rewolucji — sprawę władzy państwowej, wskazując na decydującą rolę Armii Radzieckiej w walce o wyzwolenie narodów Jugosławii.

Numer pisma zamyka artykuł J. Wiktorowa, podsumowujący wyniki pracy sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. (aw)



Młodzież z wielkim zainteresowaniem zwiedza Wystawę Darów Kongresowych w gmachu Politechniki

Organizacja PZPR w Sośnicy wybiera komitet partyjny

(Korespondencja z Katowic)

Katowice w grudniu.

6 km. od Gliwic wzdłuż asfaltowej szosy, obok dużej murowanej wsi znajduje się jedna z największych kopalń Zagłębia — „Sośnica". Wysunęła się ona obecnie do rzędu przodujących kopalń polskich dzięki przekroczeniu przez jej załogę planu wydobycia węgla w 130 proc. Do końca br. kopalnia ta zobowiązała się wydobyć dodatkowo 25 tys. ton węgla. To osiągnięcie postawi ją definitywnie w szeregu czołowych zespołów pracy obok kopalni „Zabrze-Wschód".

Symbol nowej Partii

Na tle wysokich szarych fałd widać już z daleka 4 wieże wyciągowe i wysoki czerwony komin kotłowni. Powoli podsuwają się próżne wagony kolejowe pod nasyp, gdzie umieszczone dźwigi - czerpaki napełniają je węglem. Słychać łoskot pracujących sortowni oraz zgrzyt małych kopalnianych wagonetek.

W kopalnianej świetlicy odbywa się właśnie pokongresowa konferencja sprawozdawczo-partyjna, na której wybrany będzie komitet Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem się konferencji sala szybko zapełniła się górnikami.

Górnicy przychodzą z korytarzy i filarów, niektórzy z nich wprost z tzw. przodka. Są to przeważnie aktywiści partyjni, przodownicy pracy: m. in. tow. tow. Kciuk, Krajewski i Solecki.

Załoga kopalni „Sośnica", składająca się w 26 proc. z reemigrantów polskich z Francji, w 24 proc. z Polaków województw centralnych oraz 50 proc. z autochtonów — szybko znalazła ze sobą wspólny język. Zespoliła ich wspólna praca.

Polacy reemigranci z Francji pracujący na kopalni zachowali swe symbole walki rewolucyjnej i internacjonalizmu. Umieszczony na ścianie świetlicy portret Marksa otoczony jest dwoma czerwonymi sztandarami, pod którymi górnicy polscy wraz z towarzyszami z Partii Komunistycznej Francji walczyli na ulicach francuskich osiedli robotniczych przeciw barbarzyńskiemu faszyzmowi.

Jedność, jedność

Salę zalega skupiona cisza. Słychać tylko spokojne słowa delegata Komitetu Centralnego PZPR tow. Zenona Nowaka, który analizuje podstawowe uchwały Kongresu. W miarę upływu czasu zainteresowanie referatem wzrasta coraz bardziej wśród słuchaczy.

Przed godziną widziałem ich przy pracy w kopalni. Wiercili dziury w twardym czarnym diamencie, wsadzali naboje wybuchowe, wysadzali potężne bryły węgla, ładowali je na wagoniki i wywozili długimi korytarzami. Teraz obserwuję ich na sali podczas konferencji. To samo co tam, cechuje ich tu: skupienie i wiara w przyszłość.

Widzę najwyraźniej tu właśnie na tej sali, jak ścisły jest związek między nową partią a pracą, między pracą a partią. Na silniejsze akcenty ideologiczne mówcy górnicy reagują żywiołową burzą oklasków, częstymi okrzykami na cześć PZPR, solidarności międzynarodowej i socjalizmu. Słychać okrzyki „nie zawiedziemy zaufania partii", „wykonamy plan 3-letni przed terminem". Ktoś zaintonował Międzynarodówkę, mocno brzmią słowa pieśni. Słowa nie oddadzą w pełni wzruszenia zebranych.

Ten „mały kongres jedności" w kopalni „Sośnica" jest kontynuacją Kongresu w Warszawie.

Komitet spośród najlepszych

Dyskusja nad referatem jest ożywiona. Każdy chce coś powiedzieć, dorzucić i swoje zdanie w sprawie odbytego kongresu nowej partii, kopalni i współzawodnictwa. Aktywiści - górnicy w prostych szczerych, pełnych wiary wypowiedziach, wyrażają swą postawę:

„Zwiększyły się nasze zarobki, polepszyły warunki życia — powiedział jeden z górników — otrzymaliśmy światło elektryczne we wsi, połączenia autobusowe z miastem, w przyszłości zainstalujemy kino. Znaczy to, że nasza partia spełnia swoje obietnice, że rząd robotniczy jest naszym rządem i dba o nas. To my musimy teraz już w jedności zwiększyć nasz wysiłek w wydobyciu węgla".

Nie wszystko tu jednak szło dobrze na kopalni. Były luki w pracy partyjnej, które odbijały się na współzawodnictwie, wydobyciu i zarobkach, były działania wroga klasowego, a rozbicie ruchu robotniczego nie ułatwiało dotąd skutecznej z nim walki.

Czyn przedkongresowy obudził i szczególnie ożywił załogę kopalni, która, świadoma zbliżającego się kongresu jedności, jeszcze bardziej zwarła swoje szeregi i przystąpiła do współzawodnictwa w wydobyciu węgla.

Po dyskusji wybrano Komitet Kopalniany. W zgodności i jednomyślności wybrano do władz najlepszych spośród siebie, tych, którzy zasłużyli sobie na największe zaufanie.

Wśród nich jest 50-letni górnik Skoczylas, wysoki, barczysty o spokojnym spojrzeniu, ale energicznym głosie. W górnictwie pracuje z przerwami w okresie bezrobocia od lat 30. Jest bezwzględny wobec wrogów. Lata walki z faszyzmem i ze zdradziecką socjal - demokracją wyostrzyły w nim czujność klasową. Towarzysze znają go od dawna. Pamiętają go, jak organizował komitet komunistyczny w kopalni we Francji. Wiedzą, że potrafi ich poprowadzić w myśl wskazań PZPR.

Jednym z członków nowo wybranej egzekutywy Komitetu Partyjnego jest również przodownik pracy tow. Kciuk. Długoletnia praca w kopalni wyrobiła w nim wszystkie atrybuty wspaniałego górnika. Powszechnie szanowany i lubiany, koledzy stawiają go za wzór. Obdarzyli go już największym wyróżnieniem, jakim było delegowanie go na Kongres Jedności.

Czołowi przodownicy pracy przemysłu węglowego stanęli na czele kopalni

We wtorek, dnia 28 grudnia 1948 r. odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w Katowicach uroczysta nominacja 6 przodujących górników, wysuniętych na kierownicze stanowiska w przemyśle węglowym.

Były rębacz, a ostatnio sekretarz organizacji partyjnej kopalni Zabrze - Wschód — tow. Jerzy Krauze - Krasowiecki został mianowany zastępcą naczelnego dyrektora Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Tow. Krauze-Krasowiecki jest znanym na Opolszczyźnie działaczem robotniczym, więzionym przez Niemców w obozie koncentracyjnym. Przed wojną pracował, jako ładowacz w kop. „Paweł", a następnie, jako rębacz w kop. „Karol". Ostatnio pełnił funkcje dyrektora kopalni „Zabrze-Wschód" i położył duże zasługi w pracy nad realizacją Czynu Kongresowego górników.

Znany przodownik pracy kopalni „Makoszowy" rębacz tow. Czesław Zieliński, który ostatnio osiągnął 720 proc. normy, został mianowany wicedyrektorem kopalni im. J. Wieczorka w Janowie.

Górnik z kopalni „Jowisz" tow. Józef Wątorek, przedwojenny aktywny działacz KPP, został mianowany dyrektorem kopalni „Gen. Zawadzki".

Rębacz z kopalni „Wirek", przed wojną aktywny działacz PPS - lewicy, tow. Jan Węgrzyk obejmuje stanowisko wicedyrektora kopalni „Bielszowice".

Były rębacz kopalni „Bielszowice" — tow. Emil Piecha został mianowany wicedyrektorem kopalni „Wirek".

Tow. Stefan Szczęśniak, b. członek KPP pracował przed wojną jako maszynista w hucie „Milowice", od 1946 r. pracuje w przemyśle węglowym. Obecnie został mianowany wicedyrektorem kopalni „Siemianowice".

Podczas uroczystej nominacji przemówienia wygłosili: generalny dyrektor CZP Węgl. — tow. Józef Szczęśniak, przedstawiciel wydziału węglowego KWPZPR — tow. Mitręga oraz przedstawiciel Centralnego Zarządu Związku Górników — tow. Stefaniak.

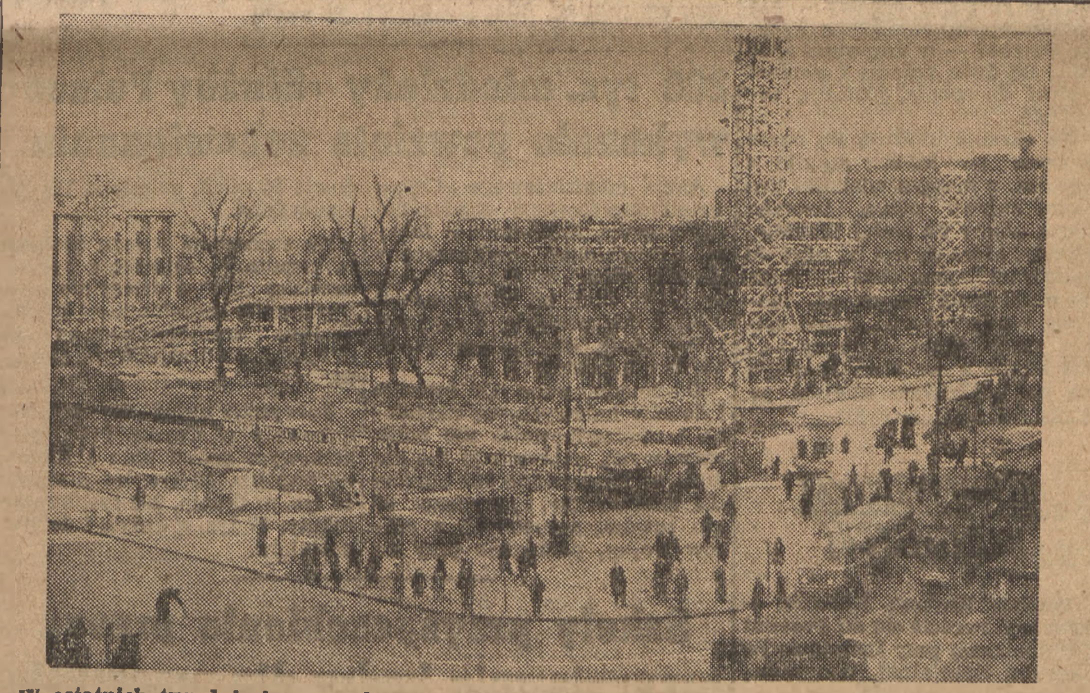
Wieś otrzyma milion żarówek

Stała współpraca między państwowym przemysłem elektrotechnicznym i aparatem handlowym pozwala dostosowywać plan produkcji żarówek na rok następny do aktualnych wymagań rynku. W planie zbytu, zamykającym się w 1949 roku dla całego kraju cyfrą ok. 18 milionów normalnych żarówek oświetleniowych — we wzrastającym stopniu uwzględnia się potrzeby wsi, które rozszerzają się w miarę szybkich postępów elektryfikacji. Dla wsi przeznaczono ogółem na rok przyszły 1 milion żarówek.

W roku przyszłym zapotrzebowanie na żarówki niskowatowe będzie pokrywane w wyższym niż dotychczas stopniu, ze szczególnym uwzględnieniem sprzedaży wolnorynkowej. W normalnej sprzedaży rozprowadzone będzie blisko pół miliona żarówek 15-watowych, ponad 1,2 mil. — 25-watowych i 1,8 mil. — 40-watowych.

Podczas gdy z ogólnej produkcji żarówek 100-watowych — zaledwie ok. jednej trzeciej przeznacza się na potrzeby wolnego rynku, całą zaś resztę dla zakładów pracy, instytucji i urzędów, o tyle w dziale żarówek niskowatowych wolny rynek otrzyma blisko połowę całkowitej przyszłorocznej produkcji.

Wydajniejsze zaopatrzenie wolnego rynku w żarówki niskowatowe będzie miało duże znaczenie dla bardziej oszczędnego zużywania prądu elektrycznego przez konsumentów miejskich.



W ostatnich tygodniach wzmogła się znacznie akcja wpłat na budowę Wspólnego Domu. Suma wpłat szybko zbliża się do miliarda złotych.

Coraz więcej sklepów otwiera Centrala Tekstylna

Centrala Tekstylna wykonała z nadwyżką roczny plan rozbudowy sieci detalicznej otwierając 100 sklepów zamiast planowanych 93. Największa ilość sklepów CT przypada na województwo wrocławskie — 20, śląsko - dąbrowskie — 14, i miasto Łódź — 14, W roku 1949 sieć detaliczna Centrali Tekstylnej wzrośnie do ok. 600 sklepów.

Przeciętny obrót miesięczny przypadający na 1 sklep CT wzrósł z 4,5 milionów złotych miesięcznie na początku bieżącego roku do ponad 8 milionów złotych w grudniu br.

Zwiększamy produkcję margaryny 2.600 ton tłuszczów miesięcznie

W związku z zapowiedzianą likwidacją aprowizacji reglamentowanej począwszy od stycznia 1949 r. państwowy aparat handlowy znacznie rozszerzy dotychczasowe rozmiary zaopatrywania wolnego rynku w tłuszcze.

Miesięczna sprzedaż margaryny wzrośnie do 1.500 ton a oleju jadalnego do 890 ton. Ponadto rynek zaopatrzony zostanie w około 200 ton ceresu.

Dotychczas sprzedawano nieznaczne ilości margaryny i około 100 — 150 ton oleju na wolnym rynku, pozostała część produkcji krajowej tych tłuszczów oraz importowana margaryna kierowana była na zaopatrzenie kartkowe.

Poczynione przez państwo zakupy surowców tłuszczowych, a przede wszystkim kopry, umożliwią znaczne zwiększenie produkcji i zbytu margaryny.

Brygady instruktorskie wprowadzą nowe metody pracy

Na obradach przodowników pracy przemysłu węglowego, które odbyły się niedawno w Sosnowcu, uchwalono utworzenie w kopalniach brygad instruktorskich, w skład których wejdą czołowi przodownicy pracy. Zadaniem brygad będzie podniesienie wydajności pracy drogą rozszerzenia współzawodnictwa oraz usprawnienie pracy przez wprowadzenie nowych metod, stosowanych przez najlepszych przodowników przemysłu węglowego.

Główny Komitet Współzawodnictwa przy CZZG opracował system prac brygad instruktorskich. Członkowie brygad instruktorskich składać będą swe wnioski, uwagi i sprawozdania kopalnianemu komitetowi współzawodnictwa pracy, ten zaś ze swej strony informować będzie komitet główny o osiągniętych wynikach. Kopalniany komitet współzawodnictwa omawiać będzie wyniki pracy brygad na szczegółowych naradach wytwórczych. Wykonanie zaleceń narad wytwórczych kontrolować będą członkowie brygad i kopalniany komitet współzawodnictwa.

Kopalniane komitety współzawodnictwa przystąpiły już do wytypowania brygad instruktorskich, które z dniem 1 stycznia 1949 r. przystąpią do pracy.

Główny Komitet Współzawodnictwa postanowił opublikować metody pracy poszczególnych przodowników. Będą one dyskutowane na naradach wytwórczych oddziałów kopalnianych.

Do Komisji Usprawnień przy Zjednoczeniu Przemysłu Węgla Brunatnego wpłynęło ostatnio szereg pomysłów racjonalizatorskich. M. in. Franciszek Marek i Sławomir Kapuściak — pracownicy kopalni „Henryk" opracowali projekt reorganizacji pracy na terenie kopalni. Projekt umożliwia m. in. zaoszczędzenie 250 tysięcy zł rocznie przez zmianę systemu transportu.

Przedłożony projekt został już zatwierdzony przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, który przyznał projektodawcom premie pieniężne.

Nowe wielkie zakłady dziewiarskie powstają w Łodzi

Szybko posuwa się naprzód odbudowa wielkich zakładów dziewiarskich, które na cześć robotników poległych w r. 1905 w walce z caratem nazwano im. Ofiar 10 września, a które mieścić się będą w zniszczonych budynkach dawnej fabryki Silbersteina w Łodzi.

Do chwili obecnej wykonano już 90 proc. wszystkich robót inwestycyjnych, przekraczając plan roczny o 20 proc.

Zakłady dziewiarskie im. Ofiar 10 września będą wzorową jednostką produkcyjną przemysłu włókienniczego, zorganizowaną według najnowszych wymagań techniki i ekonomii.

Produkcja zakładów będzie całkowicie zmechanizowana i będzie się odbywać na maszynach jednego typu, wyrabiających wyłącznie wełniane wyroby dziewiarskie.

Zakłady będą wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia produkcyjne, a ponadto posiadać będą warsztaty mechaniczne elektrotechniczne i stolarskie.

Przy zakładach czynny będzie żłobek na 220 dzieci i wzorowa świetlica. Szczególną uwagę poświęca się urządzeniom z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy: tj. szatniom, natryskom i ambulatorium dla robotników.

Zakłady będą zatrudniać około 2.500 osób.

Uruchomienie Zakładów na wiosnę przyszłego roku przyczyni się w wielkim stopniu do zracjonalizowania produkcji w całym przemyśle dziewiarskim.

Robotnicy krakowscy świadczą na rzecz młodzieży akademickiej

KRAKÓW. W odpowiedzi na apel OKZZ robotnicy i rady zakładowe coraz liczniejszych fabryk i zakładów pracy opodatkowują się na rzecz funduszu stypendialnego dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Ostatnio udział w tej akcji zadeklarowały m. in.: Rada Zakładowa, Państw. Fabryki Zw. Azotowych, Państwowa Fabryka Chemiczna „Azot", Fabryka Naczyń Emaliowanych w Olkuszu, Fabryka Papieru w Kluczach, Zakłady „Solvay", Fabryka Urządzeń Elektrotechnicznych i Miejskie Koleje Elek-

Spółdzielnie krakowskie ofiarowały na ten cel ogółem ponad 70.000 zł miesięcznie.

Z zadeklarowanych sum utworzonych zostanie około 100 stypendiów.

Punkty kontrolne

T. zw. pokłosie świąteczne

Tradycyjnym zwyczajem tygodniki społeczne i literackie wyzyskały okres świąt na wydanie numerów podwójnych, o możliwie szerokiej i interesującej tematyce. Byłoby rzeczą zbędną i niecelową omawiać całość poruszonych w świątecznych periodykach zagadnień lub zestawiać rodzaj spisu ich treści. W warunkach Polski Ludowej postępowe tygodniki literacko - społeczne są lekturą rozpowszechnioną w nieporównanie większym stopniu niż po[illegible] typu periodyki przed[illegible] czytelnicy interesują[illegible] problemami lite[illegible] postępowe cza[illegible] a nie dowiady[illegible] ze streszczeń lub omówień. [illegible] jednak zwrócenie [illegible] poszczególne [illegible] zasługują na [illegible] i podkreślenie. Ta[illegible] mają poniżej wy[illegible] dorywcze i tylko [illegible] dotyczące uwagi.

[Mi]ckiewicziana

[illegible] rocznicę urodzin naj[więks]zego poety polskiego u[illegible] czasopisma i dzienniki po[illegible] ilością szkiców i artykułów. Oba przodujące nasze tygodniki „Kuźnica" i „Odrodzenie" poświęciły tematyce mickiewiczowskiej większą część swoich numerów świątecznych. Spośród opublikowanych szkiców wyróżniają się głębią myśli i świetną formą pisarską szkice Mieczysława Jastruna i Juliana Przybosia (obaj pisarze wydadzą, jak wiadomo w czasie najbliższym, osobne książki poświęcone życiu i twórczości Mickiewicza). Interesująco zestawioną kolumnę „Poeci polscy o Mickiewiczu" ogłosiła „Kuźnica". Dwa czasopisma („Żołnierz Polski" oraz krakowski „Dziennik Literacki", wytrwale starający się przeorać ugorną rolę mieszczańskiego Krakowa) przedrukowały znakomity artykuł Boya-Żeleńskiego o Mickiewiczu, opublikowany we Lwowie w grudniu 1940 r., jedną z ostatnich wypowiedzi wielkiego krytyka.

Cytuję końcowy ustęp ze szkicu Przybosia, ogłoszonego w świątecznym „Odrodzeniu":

„Największy nasz poeta nie zastygł na pomniku, czas nie ostudził żaru jego słów, nie osłabił prawdy jego rewolucyjnego dzieła. Kształtuje naszą wyobraźnię i porusza serce słowami największego w języku polskim piękna i mocy... Uczymy się Polski na Mickiewiczu, czytając jego dzieła i przypominając jego działalność patrioty i rewolucjonisty. Ucząc się tej Polski, nie zacieśniamy się do granic narodowego samolubstwa. Wiążemy się myślą z całą postępową ludzkością. Polska, do której pielgrzymował, o którą walczył słowem poety i działacza, miała być lepsza niż była. Celu swojej pielgrzymki nie osiągnął Mickiewicz za życia i wiecznie w naszym wyobrażeniu pozostanie jako niestrudzony i natchniony wędrowiec, tak jak go ujrzał rzeźbiarz francuski. Mickiewicz, trybun rewolucyjny i organizator Legionu, nie dotarł do kraju, ale słowem swoim od pokolenia do pokolenia pielgrzymuje i pielgrzymować będzie przez wszystkie serca Polaków".

„Kuźnica" dla Kongresu Jedności

„Kuźnica" swój właściwy odświętny numer wydała w okresie Kongresu Zjednoczeniowego i poświęciła go tematyce związanej z rozwojem klasy robotniczej i nowej, przez masy pracujące niesionej, kultury. Artykuł wstępny („Jednoczy się siła jednocząca") ogłosił Paweł Hoffman, podkreślając, że „zjednoczenie ruchu robotniczego — jako zjednoczenie najbardziej twórczych i aktywnych sił naszej epoki — stanowi dla całego narodu doniosły krok naprzód w znamionującym tę epokę rewolucyjnym procesie przezwyciężenia odwiecznej, właściwej wszystkim klasowo rozdartym społeczeństwom przeciwstawności materialnych i duchowych elementów kultury. Stopniowe przezwyciężanie tej przeciwstawności oznacza coraz głębsze i coraz wszechstronniejsze jednoczenie kultury i pracy — aż do stopienia ich w powszednim bycie uczłowieczonej przez socjalizm zbiorowości ludzkiej i każdego jej członka".

Dalej przynosi ów numer „Kuźnicy" poczet wypowiedzi pisarzy i naukowców o zjednoczeniu partii robotniczych, wspomnienie autobiograficzne prof. Z. Mysłakowskiego „Droga inteligenta polskiego do socjalizmu", artykuły Celiny Bobińskiej, Bolesława Dudzińskiego i in. Również dwie pozycje z działu prozy literackiej zasługują na specjalne wyróżnienie: S. Wygodzkiego i W. Woroszylskiego.

Stanisław Wygodzki dał w utworze „Listopadowe zebranie" jeden z nielicznych dotychczas, przeprowadzonych przez warsztat pisarski, szkiców, mających za temat akcję wewnątrzpartyjną. O realiźmie Wygodzkiego, który tak piękne wyniki artystyczne dał jego wierszom, napisano już wiele. Dodajmy, że z tej olbrzymiej kopalni prawdy życiowej, jaką były jesienne zebrania kół partyjnych PPR i PPS, umiał Wygodzki wydobyć kawał tęgiego kruszcu. Jego opis przemawia głęboko do każdego członka partii, a czytelnicy bezpartyjni mogą na tym przykładzie próbować zrozumieć, czym jest Partia dla ludzi z nią związanych.

Wiktor Woroszylski ogłosił fragment z powieści o Wielkim Proletariacie, dotyczący akcji robotniczej, będącej odpowiedzią na osławione zarządzenie policmajstra Buturlina o obowiązku rewizji sanitarnych dla robotnic. Dobrze się stało, że Woroszylski, młody, utalentowany pisarz, którego wiersze, drukowane w „Głosie Ludu" i po czasopismach literackich zwróciły uwagę szerokich rzesz czytelniczych i pozwalają widzieć w ich autorze jeden z najciekawszych talentów najmłodszego pokolenia — dobrze się stało, że Woroszylski zwrócił swe pisarskie zainteresowanie ku tak bardzo ważnej, a zaniedbywanej dotychczas tematyce pierwocin robotniczego ruchu rewolucyjnego w Polsce. W „Balladzie o byłym sołtysie Janie" znalazł się Woroszylski pod zbyt silnymi wpływami budzącej wiele zastrzeżeń maniery poetyckiej Brunona Jasieńskiego i osłabił mocno skądinąd wyraz swego poematu. W prozie powieściowej „Mazura Kajdaniarskiego" (taki tytuł nosi jego powieść) solidne oparcie o realizm treści i formy przyniesie — jeśli wolno sądzić na podstawie jednego urywka — bardzo dobre rezultaty. Życzyć należy autorowi, by całość powieści utrzymała się na tym poziomie, co ogłoszony w „Kuźnicy" urywek i by w powieści tej klasa robotnicza mogła znaleźć prawdziwy, z socjalistycznego stanowiska ujęty, obraz ciężkiej doli bojowników pierwszego pokolenia proletariackiego, walczącego o wyzwolenie społeczne.

„Odra" i „Przekrój"

„Świąteczny numer „Odry" był klasycznym przykładem mocnych i słabych stron tego czasopisma, dla którego miejsce wśród polskich periodyków literackich niewątpliwie istnieje, ale które wciąż nie bardzo wie, czy jest bezpartyjnym pismem o tematyce poświęconej przede wszystkim ziemiom zachodnim, czy też polem do popisu regionalnych sporów i pisarzy katolickich. Poszczególne pozycje „Odry" bywają interesujące i godne publikacji, ale całość jest dziwnie pomieszana, bezbarwna, bez wyraźnego oblicza.

Bardzo lekki i bardzo pociągający czytelników pewnego typu numer „Przekroju" sąsiaduje z pękatym numerem „Filmu". Trzeba przyznać: w tym zakresie i na tym planie, jaki sobie wyznaczył — „Przekrój" jest tygodnikiem bynajmniej nie gorszym niż był przed rokiem czy przed dwoma laty. Ale ten zakres! ale ten plan! Drugi nasz tygodnik ilustrowany „Żołnierz Polski" był jak zwykle o wiele bardziej poważny i godny polecenia, za to w swej części rozrywkowej znacznie mniej frapujący.

Amerykanin o linczu

Świetna, zwarta nowela Johna Steinbecka „Lynch" (przekład Artura Sandauera, druk. w „Odrodzeniu") należy do tych utworów amerykańskich, które do kwestii murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych odnoszą się ze stanowiska postępowego i humanistycznego. Oczywiście, i w tej noweli doskonałemu rysunkowi psychologicznemu postaci i mocnej konstrukcji dramatycznej brak podbudowy społecznej, brak ukazania nici, którymi najbardziej wsteczne czynniki poruszają Mike'm (bohater noweli) i tysiącem takich jak on uczestników zbiorowego mordowania niewinnych ludzi. Słabe, prymitywne wyrzuty sumienia, ogarniające Mike'a po akcji linczu nie są stonowaniem mocnych barw obrazu. W całości nowela — mimo wyraźnego zastrzeżenia — jest jeszcze jednym wycinkiem z takiego „raju" amerykańskiego, jakim on jest bez retuszu.

JASZCZ

200-tysięczny licznik

Państwowa Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych wyprodukowała 200-tysięczny licznik. Osiągnięcie to świadczy o szybkim rozwoju fabryki, która w 1946 roku wyprodukowała zaledwie 6.300 liczników, w roku 1947 zaś ponad 60.000 liczników, a w roku bieżącym już około 140 tys. Fabryka zatrudnia obecnie 1.200 robotników.

—o—

Robotnicy reperują maszyny rolnikom

27 brygad robotniczych z różnych fabryk dolnośląskich przeprowadziło remonty maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych gminnych i spółdzielń parcelacyjno - osadniczych. Razem 140 ośrodków maszynowych w woj. wrocławskim objęte jest opieką brygad robotniczych.

—o—

Ofiary zamiast życzeń

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, minister rolnictwa i reform rolnych ob. Jan Dąb-Kocioł przekazał na Towarzystwo Burs i Stypendiów kwotę 5.000 zł.

Zamiast życzeń noworocznych wicepremier tow. Władysław Gomułka złożył zł 10.000 — na R. T. P. D.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych RP, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, oraz podziękowań za nadesłane życzenia — składa kwotę 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Gruźlica, jako klęska społeczna będzie całkowicie opanowana

Wywiad z wiceministrem zdrowia — tow. Jerzym Sztachelskim

W grudniu br. w całym kraju odbyły się tzw. „Dni przeciwgruźlicze". W związku z tym wiceminister Zdrowia tow. Sztachelski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował akcję zwalczania gruźlicy. Tow. Sztachelski powiedział m. in.:

Władze Polski Ludowej oświadcza tow. Sztachelski — uzyskały już osiągnięcia w zakresie walki z gruźlicą. Jeśli przed wojną Polska rozporządzała 8 tysiącami łóżek w sanatoriach szpitalnych dla chorych na gruźlicę, to dziś rozporządzamy 16.626 łóżkami w szpitalach i sanatoriach. Przy zmniejszeniu ludności w Polsce, obecnie wypada na 10 tys. mieszkańców ponad 7 łóżek, podczas gdy przed wojną wypadało 1,7. Wzrost jest więc czterokrotny.

Zwiększyła się także ilość poradni przeciwgruźliczych z 436 przed wojną do 599 obecnie. Są one coraz pełniej i lepiej wyposażone. Zorganizowano — wojewódzkie Centralne Poradnie Przeciwgruźlicze, które kierują pracą poradni niższego rzędu, prowadząc jednocześnie masowe badania radiologiczne i masowe szczepienia przeciwgruźlicze.

Wysiłki Ministerstwa Zdrowia zmierzają do objęcia przede wszystkim opieką robotników w miastach i niezamożnych chłopów na wsi. Powszechnie wiadomo, że przed wojną sanatoria służyły ludziom zamożnym. Obecnie 80 proc. pacjentów w sanatoriach przeciwgruźliczych stanowią ubezpieczeni, a pozostałe 20 proc. miejsc w dużym stopniu wykorzystują ludzie niezamożni, zwłaszcza chłopi, za których koszty leczenia pokrywa Skarb Państwa.

Prowadzimy akcję masowych szczepień przeciwgruźliczych na tak szeroką skalę, jak w żadnym z krajów europejskich i pozaeuropejskich. Około 2 milionów młodzieży obejmą szczepienia przeciwgruźlicze. Zbadano też półtora miliona dzieci i młodzieży.

Podczas, kiedy w 1947 roku wydatkowano na walkę z gruźlicą 371 milionów zł, w roku 1948 wydatkowano 700 milionów, a suma preliminowana na 1949 rok wynosi półtora miliarda zł. Ponadto inne Ministerstwa i ZUS rozporządzają na cele walki z gruźlicą sumami przekraczającymi 4 miliardy zł.

Dla zadań naukowobadawczych organizujemy Instytut Przeciwgruźliczy. Instytut wypracuje formy szkolenia personelu lekarskiego i pomocniczego, najskuteczniejsze metody leczenia i sposoby włączenia całej ludności do czynnego udziału w zwalczaniu gruźlicy.

Specjalną opieką otoczy Ministerstwo Zdrowia przodowników pracy oraz robotników ciężkiego przemysłu i górników. Ponieważ jednocześnie zabezpieczymy dziecko robotnika i dziecko chłopa, dzięki szczepieniom przeciwgruźliczym przed groźbą zachorowania, jesteśmy przekonani, że w niedługim czasie gruźlica jako choroba, która stanowi zagrożenie biologiczne społeczeństwa polskiego będzie całkowicie opanowana.

13 tys. robotników PZPB nr. 1 aktorami pełnometrażowego filmu o włókiennictwie

W Instytucie Filmowym w Łodzi odbył się pierwszy pokaz pełnometrażowego filmu, poświęconego racjonalizacji pracy w przemyśle włókienniczym.

Film został zrealizowany dzięki staraniom Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Reżyserował go Janusz Starr przy współudziale Antoniego Wawrzyniaka i pomocy konsultantów naukowych — prof. Pryngisza, Nożyczkowskiego i Jezierskiego. Bohaterem filmu jest trzynastotysięczna załoga PZPB Nr 1 w Łodzi.

Wyprodukowanie filmu tego rodzaju po raz pierwszy w Polsce, a nawet po raz pierwszy w Europie — było prawdziwym eksperymentem.

Film ukazuje przebieg produkcji fabryki włókienniczej, pracę poszczególnych działów, robotników i maszyn. Rejestruje każdy ruch dłoni prządki wokół szybko wirujących wrzecion i tym samym — uczy prawidłowości tych ruchów. Jednocześnie chwyta „na gorąco" popełniane błędy.

Np. wskutek wyczerpania wątku, czy zerwania osnowy — nieruchomieją automatyczne krosna. Powód? — w umywalni spotkały się dwie tkaczki i zamiast wracać do roboty, plotkują zawzięcie.

Na ekranie ukazują się porozrzucane po kątach szpulki z przędzą, z maszyn wielkimi kroplami spływa oliwa, tworząc tłuste plamy na białej tkaninie; szmaty, które można by użyć do powtórnej przeróbki — służą do czyszczenia maszyn... Słowem — niedbalstwo. A oto zjawia się przodownica pracy — i już szpule z wątkiem znajdują się na właściwym miejscu (w skrzyniach obok krosien), a oliwa przestaje kapać. Wystarczył jeden ruch pracowitej dłoni.

Po kolei, według działów produkcji — film pokazuje, jak to błąd popełniony przez jednego pracownika utrudnia innym robotę. Film uczy przy tym — jak zapobiegać błędom, jak je usuwać, jak racjonalnie organizować pracę, aby produkcja biegła szybko i dawała towar pierwszorzędnej jakości.

Film o pracy fabryki włókienniczej będzie teraz wyświetlany we wszystkich szkołach włókienniczych i fabrykach PZPB. Niewątpliwie przyniesie on prawdziwą pomoc wszystkim robotnikom. (Kos)

Robotnicy woj. krakowskiego omawiają uchwały Kongresu

Dnia 28 bm. odbyły się w wielu zakładach woj. krakowskiego wiece i zebrania pokongresowe.

Na zebraniu załogi przodującej kopalni „Bierut", z tłumnym udziałem członków PZPR i bezpartyjnych, referat sprawozdawczy wygłosił członek KC PZPR i pierwszy sekretarz KW PZPR w Krakowie, tow. Stanisław Kowalczyk.

W dyskusji zabierali m. in. głos przodownicy pracy, robotnicy i pracownicy, którzy wyrazili radość z dokonanego zjednoczenia ruchu robotniczego i niezachwianą wiarę w pełną realizacje zakreślonego przez Kongres programu budowy w Polsce podstaw socjalizmu.

W uchwalonej rezolucji załoga kop. „Bierut" stwierdza iż dołoży maksimum wysiłku dla przedterminowego wykonania 3-letniego planu gospodarczego i realizacji wytycznych następnego 6-letniego planu

Podobne zebrania odbyły się w kopalni „Kościuszko" kop. „Jan Kanty", „Janina", „Zoyszek" i „Artur" oraz w fabryce „Solvay".

200 tys. młodzieży »Służby Polsce« wykonało powzięte zobowiązania

Akcja młodzieżowego Czynu Przedkongresowego zapoczątkowana przez ZMP-owców fabryki „Marciniaka" podchwycona została przez młodzież całego kraju. W akcji tej wzięły udział 2.944 hufce wiejskie, 4 miejskie i fabryczne, obejmujące ponad 200 tys. młodzieży.

Odremonotowano 420 świetlic i domów ludowych, wybudowano i uporządkowano 350 boisk sportowych, naprawiono 240 km dróg, zorganizowano 369 kursów dla analfabetów, zasypano 80 km rowów, pozostałych z czasów wojny, pomagano przy budowie 36 szkół, zalesiono 160 ha nieużytków.

Na szczególną uwagę zasługują rezultaty osiągnięte przez młodzież „SP" w dziedzinie elektryfikacji i radiofonizacji kraju. Ogółem zradiofonizowano 34 miejscowości i zelektryfikowano 23.

Fabryczne hufce „SP" wyprodukowały w Czynie Przedkongresowym ponad plan 1 milion kg papieru, 10 tys. kg przędzy, 10 tys. m tkanin, 280 tys. kg porcelany, 17 tys. q cukru i 60 tys. pustaków.

Szkoły przysposobienia przem. przygotowują kadry dla przemysłu

W 50-ciu istniejących szkołach przysposobienia przemysłowego kształci się ponad 20 tys. młodzieży, w tym 35 proc stanowią dzieci bezrolnych chłopów, 28 proc. dzieci małorolnych chłopów, 27 proc. dzieci średniorolnych. Dzieci robotników stanowią 10 proc. uczącej się młodzieży. Uczniowie szkół przysposobienia przemysłowego otrzymują bezpłatną naukę, mieszkanie, utrzymanie, bieliznę osobistą, mundur szkolny, ubranie robocze, pomoce naukowe, a ponadto pewne kwoty pieniężne miesięcznie na osobiste wydatki.

Program nauki obejmuje nie tylko wiadomości teoretyczne z zakresu techniki, lecz również wiadomości z zakresu szkoły powszechnej i zajęcia praktyczne. Po 12 miesiącach nauki uczniowie kierowani są do fabryk.

Zgłaszanie i odprzedaż Narodowemu Bankowi Polskiemu należności od zagranicy

Na zasadzie przepisów o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi Komisja Dewizowa wzywa osoby fizyczne i prawne, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, a będące w stosunkach handlowych i usługowych z zagranicą do wylegitymowania się z odprzedaży Narodowemu Bankowi Polskiemu lub Bankowi Dewizowemu wszelkich należności od zagranicy, przypadających im z tytułu prowizji itp., powstałych po 13 czerwca 1947 r.

Osoby te powinny nadesłać w terminie do 15 stycznia 1949 roku do Komisji Dewizowej zestawienia z podziałem na kraje — obejmujące okres od 13 czerwca 1947 r. do 31 grudnia 1948 r. — zawierające następujące dane: daty powstania i tytuły należności, daty odprzedaży należności zagranicznych oraz nazwy banków dewizowych, do kórych należności zostały odprowadzone oraz kwoty odprzedanych walut. W przypadkach niedokonania odprzedaży należy podać powody, dla których nie została ona przeprowadzona.

Zagraniczne środki płatnicze otrzymane na całkowite lub częściowe zaspokojenie należności od zagranicy należy zaofiarować do skupu Narodowemu Bankowi Polskiemu lub Bankowi Dewizowemu.

W celu wykonania powyższego obowiązku osoby zainteresowane winny składać do Komisji Dewizowej zestawienia kwartalne za okresy po dniu 31 grudnia 1948 r. w terminie 15-dniowym za kwartał ubiegły. Jednocześnie uchylone zostało zarządzenie Komisji Dewizowej z 20 kwietnia br. w sprawie zgłaszania i odprzedaży należności od zagranicy.

Sport

O nowy typ trenera

W okresie, kiedy budujemy kulturę fizyczną i sport w trosce o jego masowość, kiedy sport ma być dostępny dla wszystkich obywateli — problem kadr instruktorskich i trenerskich jest jedną z najważniejszych spraw. Ważna jest liczebność tych kadr — ale jeszcze ważniejsza jest ich jakość.

Sport w państwach kapitalistycznych wytworzył specyficzny typ trenera — niestety dość często spotykany i w Polsce. Typ ten musi być całkowicie wyeliminowany z naszego życia sportowego. Sport Polski Ludowej potrzebuje innego trenera wychowawcę i obywatela w całej pełni uświadomionego politycznie i społecznie.

Jaki był i jest trener sportowy w państwach kapitalistycznych? Jest to fachowiec (lepszy lub gorszy), opłacany przez klub, w którym jest zatrudniony. Jest on więc ściśle związany z klubem zależnością finansową i w następstwie tego—jest zainteresowany w różnych machinacjach klubu, nawet wtedy gdy nie zawsze licują one z pojęciem zdrowego sportu. Klub jest jego chlebodawcą i trener musi słuchać kierownika, mając sam bardzo mało do powiedzenia. Krótko mówiąc, jest on narzędziem w rękach ludzi, kierujących klubem. Dba wyłącznie o stronę wynikową, a gdy narazi się swej zwierzchniej władzy — — jest z klubu usuwany.

Trener, który godzi się z podobnymi warunkami pracy — nie może być wartościową i wychowawczą jednostką.

Chcąc stworzyć nowy, zdrowy i odpowiedzialny typ trenera i instruktora, musimy rozpocząć pracę od podstaw i przy pracy tej musimy zwrócić uwagę na następujące rzeczy:

1) na materiał ludzki, z jakiego kształcimy trenerów i instruktorów,

2) na poziom wyszkolenia i wiedzy fachowej,

3) na wartości wychowawcze, wypływające z uświadomienia politycznego i społecznego.

Trener w sporcie Polski Ludowej nie może być opłacany przez klub i zależny od klubu. Opłacać go powinien Związek Okręgowy lub jeszcze bardziej nadrzędne władze sportowe (i piony). Praca trenera nie jest pracą dla elity — ale dla ogółu, dla powszechnego dobra.

Przykładem właściwego rozwiązania problemu kadr instruktorskich i trenerskich jest Związek Radziecki, gdzie trener nie tylko jest fachowym specjalistą w swej dziedzinie — ale stuprocentowym wychowawcą i troskliwym opiekunem zawodników. W rezultacie tej pracy, każdy sportowiec radziecki jest w pierwszym rzędzie dobrym obywatelem, posiadającym pełnię uświadomienia politycznego i społecznego. I to właśnie daje niezwykłą siłą potencjalną sportowi radzieckiemu, który uzyskuje coraz lepsze wyniki.

(D)

Doskonałe wyniki łyżwiarzy radzieckich

Mimo wczesnego sezonu, zawodnicy i zawodniczki radzieckie uzyskują w jeździe szybkiej na lodzie bardzo dobre wyniki.

W Kirowie odbyły się zawody łyżwiarskie w konkurencji żeńskiej, w których startowały najlepsze zawodniczki ZSRR z rekordzistką świata N. Isakową na czele. Isakowa uzyskała na dystansie 500 m czas 51,2 sek. — co z uwagi na początek sezonu jest doskonałym wynikiem.

W biegu na dystansie 3.000 m Żukowa uzyskała czas 6:17.0.

W Świerdłowsku odbyły się zawody w konkurencji męskiej. Z najlepszych wyników należy wyróżnić czas Serebriakowa na dystansie 3.000 m — 5:14,8.

Wyniki te dowodzą, że Związek Radziecki, który dysponuje dziesiątkami tysięcy łyżwiarzy i łyżwiarek jest obecnie bezkonkurencyjny w tej dziedzinie sportu.

»Cracovia« gra w turnieju krynickim

KRYNICA. Ostatecznie ustalono, że w jubileuszowym turnieju hokejowym KTH weźmie udział 6 drużyn a mianowicie: Sparta (Preszów — Czechosłowacja), Cracovia, Wisła, Legia, ŁKS i KTH. Ogółem zostanie rozegranych 15 spotkań (każdy z każdym).

W przeddzień turnieju Cracovia rozegra w Krakowie mecz towarzyski z ŁKS, po czym obie drużyny wyjadą do Krynicy.

W Siemianowicach rozegrano towarzyskie spotkanie hokejowe między Siemianowiczanką a Siłą z Giszowca. Mecz zakończył się zwycięstwem Siły w stosunku 5:3 (2:2, 2:1, 1:0). Siła wystąpiła bez najlepszych zawodników Gansińca i Gburka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wacław Kaskosz. Złotoria. — Radzimy zwrócić się do Poradni Ortofonicznej przy Instytucie Pedagogiki Specjalnej, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6 — 8.

Silberbach, Łódź. — Zwróćcie się do Wydziału Organizacyjnego Funduszu Wczasów przy KCZZ, Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

Czytelnik K.A., Stoczek Łukowski. — Przy Państwowych Zakładach Garbarskich w Radomiu istnieje 3-letnie Gimnazjum oraz Liceum Garbarskie. Do gimnazjum przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej i nie przekroczyli 18 roku życia. Do liceum przyjmowani są wyłącznie absolwenci tego gimnazjum.

Paweł Herchel, Szczecin. — Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zawiadomił nas, iż wznowił wypłatę należnej Wam części renty polskiej, obliczonej w myśl postanowień konwencji polsko - francuskiej o ubezpieczeniu górniczym. Niezależnie od renty polskiej Zakład wypłaca Wam część renty francuskiej wg. wymiaru ustalonego przez Caisse Autonome w Paryżu. Decyzja i należna Wam renta zostały przesłane pocztą.

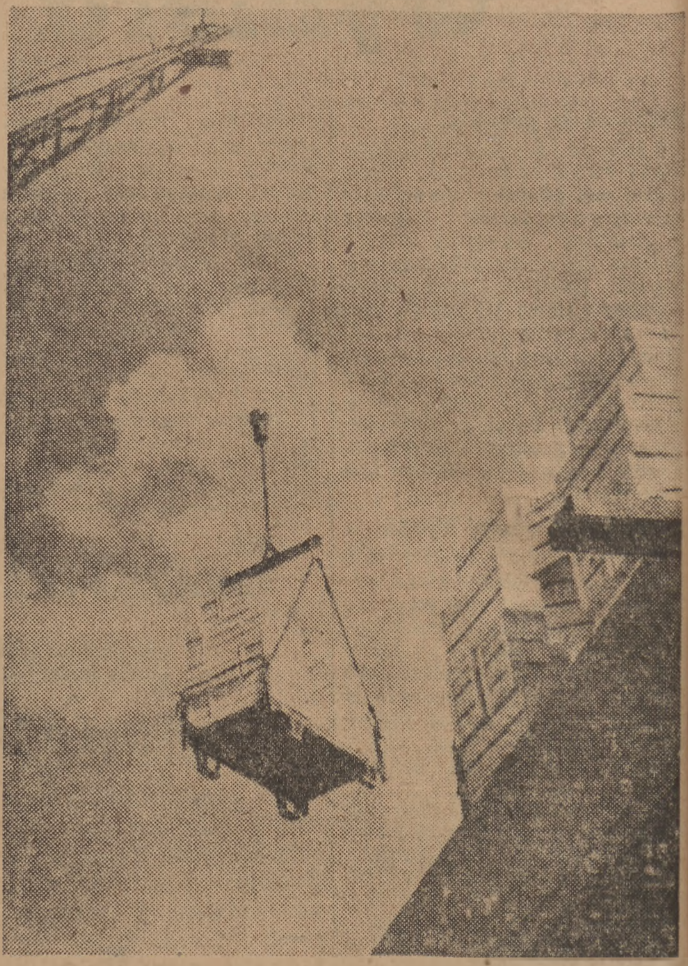
Ob. Michał Jabłoński, Szczecin. — Zwróćcie się do Ambasady ZSRR, Warszawa, Al. I Armii W.P. 2-4.

Czytelnik z Piotrkowa. — Nie wiadomo kto zawinił. Może tylko pokost był zły, a lakier dobry. Nie zamieścimy.

Edward Skoczewski, Otwock. — Nie ma potrzeby pouczać wszystkich bileterów, ponieważ wówczas należałoby uogólnić, że wszyscy nie szanują władzy. Jeśli jakiś bileter zachował się nieodpowiednio zameldujcie o tym Wydziałowi Personalnemu DOKP w Warszawie.

Fotoreportaż

Z polskich portów



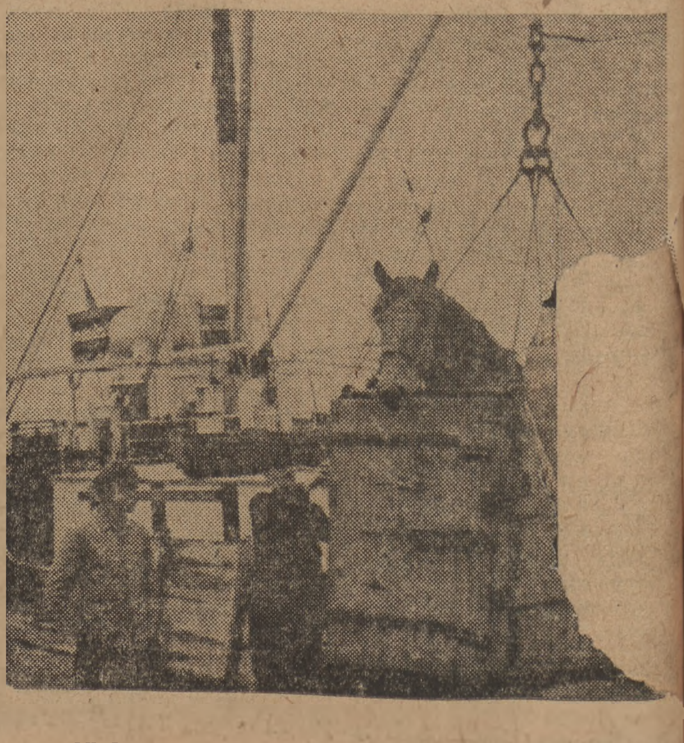
Eksportujemy jaja do Anglii. Olbrzymie skrzynie załadowuje się właśnie na statek.



Polskie wyroby wikilinowe znane są na rynkach międzynarodowych.



Pierze jest również jednym z naszych artykułów eksportowych.



Wyładunek koni, które zakupiliśmy w Danii.

ORN wezmą udział w opracowaniu Planu Sześcioletniego

W najbliższych dniach w Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, odbędzie się konferencja wszystkich przewodniczących Dzielnicowych Rad Narodowych, poświęcona omówieniu założeń planu 6-letniego Stolicy, przygotowanych już przez Biuro Ekonomiki i Planowania Z. M.

Po zapoznaniu się z założeniami planu, Dzielnicowe Rady Narodowe mają w ciągu 3 miesięcy przedstawić Prezydium Stoł. Rady Narodowej swe uwagi i dezyderaty z punktu widzenia reprezentowanych przez nie interesów dzielnic. (Fk).

—o—

Oczyszczanie terenu pod budowę ratusza

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlano - Remontowe otrzymało od Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy zlecenie oczyszczenia z gruzu terenów przeznaczonych pod budowę przyszłego ratusza, który ma stanąć na placu Teatralnym.

Na sfinansowanie tego zamierzenia, niezależnie do 15 miln. zł otrzymanych przez miasto w ramach ogólno - państwowej zimowej akcji rozbiórkowej. Nacz. Rada Odbudowy Warszawy, przeznaczyła dodatkowo, ze swych funduszów — 40 miln. zł.

Natomiast budowa samego ratusza jest objęta 6-letnim planem inwestycyjnym. (EK)

—o—

„Pan Tom buduje dom"

W okresie świątecznym, tj. w sobotę dn 1., niedzielę dn. 2 i czwartek dn. 6 stycznia „Teatr Dzieci Warszawy" wznawia interesujące widowisko „Pan Tom buduje dom". Będzie to 116 przedstawienie tej cieszącej się wielkim powodzeniem sztuki, którą oglądało już kilkadziesiąt tysięcy dzieci. W roli Pana Toma wystąpi dobrze dzieciom znany Jan Wesołowski.

—o—

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) premiera sztuki L. H. Morstina „Zakon krzyżowy".

KLASYCZNY (Mokotowska 112) godz. 19 „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 81) „Szczęście Frania" o godz. 19.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Archipelag Lenoir" o godz. 19.

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Synowie".

NOWY (Puławska 37) godz. 19 „Dom otwarty".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Zemsta".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) godz. 12 „Budowali most".

SYRENA (Litewska 3) godz. 19.15 „Nowe p(r)orządki".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedzielę i święta o godz. 11.30.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) w próbach „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) rewia pt. „Najpiękniejsze Polki", pocz. przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Aleksander Newski" pocz. seansów o godz. 13.30, 16.00, 21.00. Zw. Zaw. o 18.30.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Ostatni Mohikanin". pocz. seans. o godz. 13, 15, 17, 21; Zw. Zaw. o godz. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Pieśń tajgi". Początek seansów o godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw. o godzinie 17.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Słońce wschodzi". Początek seansów o godz. 12, 13, 17, 21; zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Wielki przełom". Pocz. seansów godz. 15, 17 i 21; zw. zaw. 19, w niedziele i święta o 13

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „My z Kronsztadtu". Pocz. seansów o godz. 15, 17, 21; zw zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

RADIO

CZWARTEK, dn. 30 grudnia 1948 r.

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Program na dziś: 6.50, na jutro: 23.20.

5.20 Konc. z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 7.25 Muzyka. 8.30 Dzieje jednego strajku — Wasilewskiej (IX). 8.55 Muzyka. 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.30 Przerwa. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Dla wsi: Prawo dla wsi. Znaczenie odmian w uprawie roślin 13.05 Przerwa. 15.25 Informacje lokalne. 15.30 Dla dzieci: „Śpiewajmy piosenki", Rutkowski. 15.50 Muzyka. 16.30 W młodzieżowym obozie narciarskim. 16.50 Poliklinika Nr 71 w Moskwie. 17.00 Popularna muzyka symfoniczna. 17.45 Poradnik językowy Doroszewskiego. 18.00 Dla każdego coś miłego: Sykulska, Pawlak (śpiew), chór Eryana, dyryguje Rachoń. 19.00 Pierwsi rosyjscy tłumacze Mickiewicza. 19.15 Muzyka kameralna. 19.50 Nauka buduje szpital (II). 21.00 „Lekarz mimo woli" — słuchowisko według komedii Moliera. 22.00 Muzyka dawna; Apoteoza Lully'ego. Couperina. 22.45 i 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.30 Koniec audycji.

Delegaci załogi »Batorego« w gościnie u swych opiekunów

Marynarze podziwiają tempo odbudowy naszej stolicy

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja załogi statku „Batory". Marynarze przyjechali na zaproszenie pracowników zakładów „Wedla", którzy swego czasu objęli patronat nad załogą „Batorego". Delegaci — tow. tow. Walczak, Dutkowski, Nagałko, Rongers, Własow, Jankowiak, Prusisz, Weifle, Sarabaj i Żelechowski, reprezentują dział pokładowy, maszynowy i gospodarczo-hotelowy naszego największego transatlantyku.

Odwiedziny marynarzy przyczyniły się do zadzierzgnięcia serdecznych węzłów przyjaźni między obiema załogami — załogą transatlantyku i załogą fabryki.

Pracownice fabryki „Wedla" spotkał pewien zawód. Marynarze, zresztą młodzi i bardzo przystojni chłopcy, przyjechali po cywilnemu.

— Mundur dla nas, to ubranie robocze — śmieje się młodszy marynarz, Wiesław Dutkowski — na wizycie chcieliśmy być specjalnie uroczyści. Kto chce zobaczyć jak wyglądam na codzień, może oglądnąć fotografię.

Wszystkie robotnice przyznają jednogłośnie, że tow. Dutkowski w czapce marynarskiej i stormwestce, na tle spienionego morza wygląda co najmniej jak admirał. Fotografia wędruje z rąk do rąk.

Marynarze są zachwyceni przyjęciem, jakie im zgotowano u „Wedla", podziwiają tempo i rozmach odbudowy stolicy.

— Ilekroć przyjeżdżam do Warszawy, tyle razy widzę, jak wielkie zachodzą tu zmiany. Coraz więcej odbudowanych domów, coraz większy ruch na ulicach — mówi delegat załogowy, asystent-mechanik, tow Tadeusz Walczak. — Weźmy choćby „Wedla". Tu nie tylko odbudowuje się i rozszerza fabrykę, ale nasi towarzysze potrafili przekroczyć roczny plan produkcji o 200 ton. Jesteśmy dumni z naszych „opiekunów" i staramy się, by i oni za nas nie musieli się wstydzić.

A gdybyście widzieli, jak nasi pasażerowie na „Batorym", wszyscy Duńczycy, Anglicy i Amerykanie objadają się czekoladkami od „Wedla"! Czegoś takiego nie dostanie się na innych statkach.

A co tam słychać w Nowym Jorku? — rzucamy pytanie.

Wywiązuje się natychmiast ożywiona dyskusja. Nasi marynarze znają dobrze stosunki amerykańskie, znają je nie z gazet amerykańskich lecz z życia, z rozmów z amerykańskimi robotnikami. Dość napatrzyli się na pozłacaną nędzę miast amerykańskich.

Pracownice od „Wedla" interesują się żywo pracą marynarzy. Pytają ich, czy nie nudzą się w czasie długich podróży. Marynarze uśmiechają się tylko. O nudach nie ma mowy. Cały dzień zajmuje praca, a w wolnych godzinach mają dość rozrywek kulturalnych, zajmują się sportem.

*

Obiad dobiega końca w ciepłej, przyjaznej atmosferze. Goście z „Batorego" zwiedzą jeszcze Państwowe Zakłady Optyczne na Grochowie, a później udadzą się na przedstawienie do teatru „Syrena".

— Szkoda że tylko dwa dni możemy spędzić w Warszawie — wzdychają marynarze. Pojutrze wracamy do Gdyni. Czwartego stycznia „Batory" wyrusza na nowy rejs. (K)



Marynarze statku Batory — w przedszkolu Wedla. Delegat załogi tow. Walczak Tadeusz (asystent mechanika) w rozmowie z 5-cio letnią Basią Bokszczańską i Basią Jarecką.

—o—

Robotnicy budowlani dokształcają się

Z inicjatywy Zw. Pracowników Budowlanych przy Instytucie Doskonalenia Rzemiosł zorganizowano kurs dla czeladników i mistrzów murarskich i zawodów pokrewnych, jak: cieśli, stolarzy, posadzkarzy, zbrojarzy, ślusarzy i innych.

Na kurs ten zgłaszać się mogli związkowcy, pracujący już zawodowo od kilku lat, którzy nie posiadają jednak dostatecznych wiadomości teoretycznych.

Na kurs przyjęto dotąd przeszło 200 osób, a około 100 kandydatów czeka na swoją kolej.

—o—

Gdzie ta ulica?

Według zapewnień przedstawicieli naszej rodzimej X Muzy, jeden z najlepszych polskich filmów „Ulica Graniczna" miał się ukazać jeszcze w bieżącym miesiącu na ekranach stolicy.

Do końca roku pozostało dosłownie dwa dni a „Ulica" jest nadal nieuchwytna, chociaż każdy kinoman słyszał już wiele o sukcesach tego filmu za granicą.

Obywatele filmowcy, gdzież ta ulica?

—o—

Nowe przeprowadzki agend miejskich

Wydział Administracyjny Z. M., mieszczący się do tej pory w gmachu B.G.K. Al. Sikorskiego 1, przeniesiony został do byłego gmachu Ambasady Angielskiej, ul. Nowy Świat 18. Tutaj też zostanie ulokowane w najbliższych dniach Biuro Kontroli Zarządu Miejskiego, znajdujące się dotychczas przy ul. Jagiellońskiej 1. (Ek)

—o—

Przedstawienie sylwestrowe w Teatrze Polskim

W piątek 31 bm. o godz. 23.30 odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim przedstawienie Sylwestrowe na dochód Kasy Samopomocy Pracowników Państwowego Teatru Polskiego. Odegrana zostanie Komedia A. Fredry „Pan Jowialski" w obsadzie premierowej z mistrzem Solskim, A. Zelwerowiczem i M. Ćwiklińską na czele.

—o—

Wycieczka do Wilanowa

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej urządza w niedzielę dnia 2.I 1949 r. o godz. 2 wycieczkę autokarową do parku i pałacu w Wilanowie.

Bilety do nabycia w Stoł. Biurze Obsługi Turystycznej. Odjazd punktualnie o godz. 11 sprzed SBOT. Al. Jerozolimskie, barak vis a vis hotelu „Polonia".

—o—

ZEBRANIE KOŁA ABSOLWENTÓW WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY Z. Z.

Dnia 30 grudnia br. o godz. 17 odbędzie się zebranie Koła Absolwentów Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd 1 (pok. Nr 111).

Temat dyskusji: „Ideologiczna i materialna treść współzawodnictwa pracy".

Tanie i pożywne posiłki otrzyma świat pracy w gospodach robotniczych

Każdy człowiek pracy, szczególnie samotny, wie, jaką dogodnością jest korzystanie ze stołówki we własnym zakładzie czy instytucji. W przeciwnym wypadku zdany był przeważnie na cieszące się małą popularnością tzw. popularne obiady restauracyjne.

Do chwili obecnej istnieje w Warszawie dużo stołówek większych, niemniej jednak egzystuje cała masa zupełnie małych, niemal przy każdej fabryczce czy warsztacie.

System ten posiada jednak dwa zasadnicze braki: obiady posiadają minimalną wartość odżywczą, albo też zakład dokłada do prowadzenia stołówki dość dużo pieniędzy.

Tylko większe

Od nowego roku cały system stołówkowy ulegnie poważnej reorganizacji.

Stołówki pozostaną utrzymane tylko tam, gdzie będzie z nich korzystać co najmniej 100 pracowników. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że zostaną przez to poszkodowani robotnicy zakładów mniejszych, w których zbyt mała ilość chętnych nie pozwoli na dalsze prowadzenie stołówki.

Przede wszystkim więc stołówki te nie zostaną zlikwidowane od razu, lecz stopniowo, z chwilą uzyskania możliwości korzystania z posiłków w zakładach dużych lub w specjalnych gospodach robotniczych.

Ci, którzy zrezygnują z nadarzającej się okazji, otrzymają stołówkowy ekwiwalent pieniężny, włączony automatycznie do przysługującej pensji.

Gospody

Wielkim udogodnieniem w tej sprawie byłoby uruchomienie jak największej ilości gospód robotniczych, gdzie można dostać po godziwych cenach nie tylko dobry i pożywny obiad, lecz także śniadania i kolacje.

Akcją tworzenia takich gospód zajęła się Warszawska Spółdzielnia Spożywców, niestety dotychczas uruchomiono tylko 3 takie punkty, przy tym jeden z nich („Polonia") wybrano niezbyt szczęśliwie, gdyż w pobliżu nie ma większych fabryk czy innych zakładów pracy, skupiających poważną ilość robotników.

Szczęśliwie pomyślana została gospoda przy ul. Kopernika, najlepszym zaś punktem są Stawki, gdzie z posiłków korzysta wielu robotników.

5 stycznia zostanie uruchomiona czwarta gospoda na Żoliborzu, w jednej z kolonii WSM-u, zamieszkałej w przeważającej części przez kawalerów i osoby samotne.

Wszystko to jednak ciągle za mało. Trzeba tych popularnych restauracji jak najwięcej i raczej nie na pryncypalnych ulicach i w zlikwidowanych barach prywatnych, ale w dzielnicach typowo robotniczych i przemysłowych.

Nie wolno skazywać ludzi pracy na korzystanie z niesławnej pamięci „popularniaków" w restauracjach. (ar)

W zabytkowym pałacu Zamojskich będą powstawać plany Warszawy przyszłości

• Budowanie nowych domów z cegły, pochodzącej z rozbiórek nie jest bynajmniej „wynalazkiem" dokonanym w powojennej zburzonej Warszawie. Już w XVIII wieku magnaci polscy, stawiając sobie pałacyki, posługiwali się tzw. odzyskami. Dowodem tego jest odkrycie robotników SPB, odbudowujących zabytkowy pałac Zamojskich przy ul Senatorskiej.

W ścianach tego pałacu, budowanego w XVIII wieku przez Augusta Mocnego dla hrabiny Orzelskiej, znaleziono kilkanaście cegieł, których kształt i wymiary wyraźnie świadczą o ich wcześniejszym pochodzeniu. Na jednej z nich wyryta jest nawet data: 1665 rok.

Odbudowę pałacu Zamojskich zaczęło SPB we wrześniu br. na zlecenie Zakładu Osiedli Robotniczych, który umieści tu swe Biuro Projektów i Studiów. Pałac w chwili rozpoczęcia prac nie przedstawiał żadnej wartości użytkowej. Z pożaru ocalały jedynie mury zewnętrzne oraz pewne fragmenty wnętrz, które na czas trwania budowy zostały przez wykonawców troskliwie zabezpieczone.

Lewe skrzydło pałacu zostało już doprowadzone do stanu surowego zgodnie z zapowiedzią przedkongresową robotników V Oddziału SPB.

Robotnicy, zatrudnieni na tej budowie, zorganizowali między sobą zespołowe współzawodnictwo pracy, w którym zwycięży ła brygada murarza Pietrzykowskiego, osiągając 154 proc. normy, przy pracy na filarach, co jest specjalnie uciążliwe.

Odbudowa całości pałacu, której koszt wyniesie 70 mil. zł, zakończona zostanie latem 1949 roku. Po remoncie pałac będzie wyglądał tak jak przed wojną. Odtworzone zostaną zachowane częściowo rzeźby i ornamenty.

W wykończonej już dobudówce pałacu SPB zastosowało rzadki dotychczas sposób wykańczania drzwi i futryn. Mianowicie zamiast smarowania drzewa pokostem i politurą, opala się je specjalnymi palnikami, co daje równie dobre wyniki, a pozwala na oszczędzenie 2 — 3 litrów pokostu na jednym tylko otworze. (j.m.)

Spółdzielnie pracy zostaną oczyszczone z elementów spekulacyjnych

Centrala Spółdzielni Pracy przy współudziale Komisji Centralnej Związków Zawodowych przystępuje do weryfikowania spółdzielni pracy. Głównym celem tej akcji jest wyeliminowanie ze spółdzielczości pracy elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych, które wskutek niedostatecznej kontroli organów rewizyjnych przedostały się do istniejących central spółdzielczych

Wydział Spółdzielczy KCZZ w trosce o czystość ruchu spółdzielczości pracy polecił wszystkim ogniwom ruchu zawodowego wzięcie czynnego udziału w akcji weryfikacyjnej.

Wydział Spółdzielczy KCZZ podkreśla, że akcja weryfikacyjna nie polega na likwidowaniu spółdzielni pracy Natomiast należy dążyć do zreorganizowania spółdzielni przez usunięcie jednostek hamujących jej rozwój. Gdyby spółdzielnia na skutek wykluczenia dotychczasowego kierownictwa nie mogła się zdobyć na dalsze prowadzenie działalności gospodarczej, należy wysunąć wniosek o połączenie jej z inną spółdzielnią tej samej branży. Jeśli zajdze wypadek że Komisja Weryfikacyjna natrafi na taki zespół, którego nie można zreorganizować, wówczas delegat ruchu zawodowego winien domagać się kategorycznie rozwiązania spółdzielni.

Zarząd Miejski buduje domy dla swych pracowników

Władze miejskie kończą remont dwóch domów mieszkalnych dla swych pracowników. Pierwszy z nich przy ul. Opaczewskiej 34 (52 izby) będzie gotów w pierwszej dekadzie stycznia 1949 r. Drugi przy ul. Leszno (także 52 izby) pod koniec stycznia.

Szybko posuwa się naprzód również odbudowa 6-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Puławskiej 30, gdzie znajdzie mieszkanie około 30 rodzin pracowników miejskich.

Natomiast w bardzo powolnym tempie posuwa się remont miejskich bloków mieszkalnych przy ul. Raszyńskiej 32-44 (róg Filtrowej). Największe trudności przedstawia sprawa znalezienia odpowiedniego pomieszczenia dla znajdującej się w jednej z części gmachu szkoły podstawowej. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego spodziewa się jednak, że do jesieni 1949 r. upora się z tą budową. Miasto uzyskałoby tu kosztem 120 mil. zł — 250 izb mieszkalnych dla swych pracowników. (EK)

Organizacja dostaw budulca obniża koszty budowy

Zagadnieniem ściśle związanym z odbudową stolicy jest sprawa zorganizowania baz materiałowych, zaopatrujących miasto w budulec. W roku 1945 usiłowano rozwiązać tę kwestię przez włączenie do aparatu dystrybującego materiały budowlane sieci tzw. składnic umownych, prowadzonych przez osoby prywatne. System ten nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei.

Dlatego też już w czerwcu 1945 r. BOS wespół z SPB opracowało projekt utworzenia w stolicy kilku wielkich baz zaopatrujących wszystkie budowle w potrzebne im materiały.

Pierwszy tego rodzaju magazyn zaczęto budować jeszcze w 1945 roku na Polu Mokotowskim. Jednakże, na skutek trudności finansowych, budowę przerwano po doprowadzeniu bocznicy kolejowej od stacji Okęcie do ul. Boboli.

Dopiero w bież. roku Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych zleciła Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu wykończenie stacji przeładunkowej na Polu Mokotowskim. Kosztem 100 milionów złotych postawiono w pobliżu ul Polnej cztery wielkie magazyny o ogólnej powierzchni 7.500 m kwadr., wybudowano 6 km bocznic kolejowych, rampy, podjazdy i wszelkie urządzenia, pozwalające na szybkie rozładowywanie wagonów, bezpośrednio do aut lub też magazynów.

Istnienie tego rodzaju obiektu w śródmieściu, w bezpośredniej bliskości wznoszonych budowli, zmniejszy koszty przewozu materiałów o 150 milionów złotych rocznie.

Oczywiście obiekty tego rodzaju nie są inwestycją stałą. Po latach, gdy tereny o największym nasileniu budowy przeniosą się poza dzisiejsze granice miasta, punkty te siłą rzeczy będą musiały ulec likwidacji.

Linie kolejowe i bocznice CHMB będą w nadchodzącym roku wykorzystywane do wagonowej wywózki gruzu ze stolicy. (jam)

NOWINY TYGODNIA

Z Pragi Południe

PRZODUJĄCA DZIELNICA

Wszystkie dzielnice stolicy żyją ostatnio pod znakiem szeroko rozpowszechnionej akcji noworocznej dla żołnierzy. W większości wypadków inicjatywę wzięły w swe ręce poszczególne instytucje i zakłady pracy, które w swym zakresie zdobywają biblioteczki i inny sprzęt świetlicowy na podarunki dla wojska.

Na Pradze — Południe akcję przeprowadzono w ten sposób, że zebrano według rozesłanych list fundusze pieniężne i przekazano je miejscowemu Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza, które z kolei zakupi odpowiednie podarunki.

Według nieoficjalnych danych Praga jest jedną z dzielnic, która w akcji bierze najbardziej żywy i konkretny udział.

GOTOWE DOMY

Ostatnią inwestycją, przeprowadzoną z kredytów Rady Państwa był dodatkowy remont kilku domów WAN-owskich.

Remont został zakończony i obecnie specjalna komisja sprawdza poziom przeprowadzonych robót i gotowość domów do użytku. W skład komisji wchodzą przedstawiciele miejscowej Rady, WAN-u i Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego.

PRYWATNA SZKOŁA

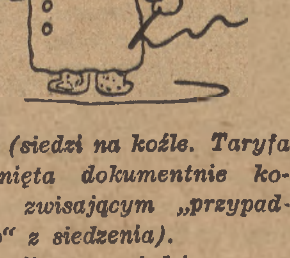
Na Grochowie istnieje jedna z nielicznych prywatnych szkół powszechnych, którą prowadzi zakład s.s. Wincentek. Do szkoły przyjmuje się dzieci tylko tych rodziców, których siostry uznają za ludzi „odpowiednich".

Miejscowa Rada czyni starania, aby na miejscu prywatnej szkoły stworzyć publiczną szkołę powszechną. (ar.).

Hrabia na koźle

Postój dorożek na Dw. Wschodnim.

Pasażer:



— (siedzi na koźle. Taryfa zasłonięta dokumentnie kocem; zwisającym „przypadkowo" z siedzenia).

— Mistrzu, jedziemy na Lwowską.

Dorożkarz:

— Kosztuje „górala"!

Pasażer;

— A według taryfy nie łaska?

Dorożkarz (ze złym błyskiem w oczach):

— Panie, ja nie taksówkarz, nie mogę zgasić konia i nie dać mu owsa. Co mnie pan będzie straszył Wydziałem Ruchu!

17 odważnych dorożkarzy, odmawiających jazdy na taryfę — zostało ostatnio ukaranych przez Wydział Ruchu i Mot. — grzywnami po 3.000 złotych.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8.51.04. Tel. centrali redakcji: 8.82.28, 8.62.05, 8-51-04, 8.57-62, 8-57-64. Kolp. 8.71.80. Administracja ul. Smolna 13, tel. 8.29.84. Dział ogłoszeń 8.50.23.

Wydawca RSW „Prasa". Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-67627

Uczmy się na doświadczeniach

W czwartek poszedłem do „Orbisu". Bądź co bądź lepiej w święta być gościem, niż gospodarzem. Dlatego też postanowiłem wyjechać do Krakowa. Niestety, do „Orbisu" nie dotarłem. Zatrzymała mnie M.O. Elegancko umundurowani młodzi ludzie oświadczyli mi, że tłoczy się tam już parę tysięcy osób. Naiwni stoją w ogonku, a tzw. „granda" pcha się i przedziera do środka lokalu. Rzecz jasna, machnąłem ręką na „Orbis". I lewą i prawą ręką.

Wieczorem brałem udział w walkach na Dworcu Głównym. Gdy podstawiono pociąg, okazało się, że wszystkie miejsca siedzące są już zajęte. Wobec tego ci naiwni, którzy czekali przykładnie na peronie przyjęli metody tzw. „grandy" spod „Orbisu". Na moim odcinku (trzeci wagon za lokomotywą) walki miały przebieg następujący: Naprzód przepychaliśmy pewną starszą 60-letnią obywatelkę przez okno. Ci, którzy byli już w środku, ciągnęli za ręce i głowę, natomiast my popychaliśmy za nogi. Nie chciała się zmieścić. Gdy wreszcie runęła na środek przedziału, wybuchła salwa śmiechu, a potem, ponieważ czas jest drogi, zaczęliśmy w nią rzucać walizkami. Ktoś nieopatrznie rzucił też do środka cebrzyk z karpiami. Woda się wylała, a co się stało z rybami — nie wiem. Potem tłum wniósł mnie na stopnie wagonu i wcisnął do wygódeczki. Cała ubikacja zarzucona była tobołami i walizkami. Na wierzchu siedziałem ja. Niestety, funkcjonariusze SOK-u wyciągnęli mnie krzycząc, że korzystanie z ubikacji w czasie postoju pociągu na stacji jest wzbronione. Obiecałem im napisać monografię na temat fizjologii walizek i tobołów. Nikt bowiem nie dziwił się, że leżą one w kloo... Niestety pociąg odjechał beze mnie.

Kiedy zaś wreszcie wyjeżdżałem już naprawdę w wieczór wigilijny, komplet wagonów pociągu krakowskiego składał się z trzech wozów drugiej klasy, dwóch wagonów trzeciej klasy i dwóch wagonów sypialnych. Toteż mimo, że pięć wagonów było pustych, w klasie trzeciej nie znalazłem miejsca siedzącego. Święta w roku przyszłym spędzę w domu.

Peer

Kim są Bohaterowie Pracy Socjalistycznej w ZSRR?

Bohater Pracy Socjalistycznej — to najbardziej zaszczytny tytuł dla człowieka radzieckiego. Został on wprowadzony 10 lat temu uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 27 grudnia 1938 roku. W uchwale tej powiedziane jest m. in., że tytuł ten

„jest najwyższym odznaczeniem w dziedzinie gospodarczego i kulturalnego budownictwa i nadaje się osobom, które swoją wybitną działalnością nowatorską w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, transportu, handlu, wynalazków naukowych i technicznych wyróżniły się wyjątkowymi zasługami wobec państwa i przyczyniły się do podniesienia gospodarki narodowej, kultury, nauki oraz wzrostu potęgi i sławy ZSRR".

Bohaterom Pracy Socjalistycznej wręcza się prócz dyplomu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR: najwyższe odznaczenie Związku Radzieckiego — order Lenina oraz Złoty Medal w kształcie pięciorąmiennej gwiazdy z wizerunkiem sierpa i młota.

Nadanie tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej jest jednym z najdobitniejszych wyrazów ogólno-narodowego uznania i zachęty do bohaterstwa pracy.

Pierwszym, który otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, był — Józef Stalin. Tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej otrzymali również najbliżsi współpracownicy Stalina, kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — Mołotow, Kalinin, Mikojan, Andrejew, Beria, Malenkow, Kaganowicz.

Tytuł ten nadano również 59 najlepszym dyrektorom fabryk oraz najwybitniejszym konstruktorom radzieckim. Wśród nich znajdują się światowej sławy konstruktorzy samolotów — Jakowlew i Tupolew.

Wybitni uczeni — bohaterami pracy

Uczeni radzieccy słusznie chlubią się tym, że 24 najgodniejszych wśród nich otrzymało ten zaszczytny tytuł. Wśród Bohaterów Pracy Socjalistycznej znajdują się członkowie Akademii Nauk ZSRR, których nazwiska znane są na całym świecie — Bach, Zieliński, Bardin, Kryłow, Obruczjew, Czapłygin, Łysenko oraz inni. Wszyscy wymienieni są to wielkiej miary uczeni, którzy dźwignęli naprzód naukę radziecką oraz wzbogacili praktykę budownictwa socjalistycznego. Wspaniałym przykładem takiego uczonego-nowatora, który wyrósł w warunkach budownictwa radzieckiego, jest akademik Trofim Łysenko, prezydent Wszechzwiązkowej Akademii Rolniczej. Jego dzieła naukowe są bezpośrednio związane z praktycznymi zagadnieniami gospodarstwa wiejskiego.

1.200.000 km bez kapitalnego remontu

Liczba Bohaterów Pracy Socjalistycznej powiększyła się następnie o 127 pracowników kolejowych — maszynistów, kierowników ruchu, dróżników, konserwatorów torów, którzy szczególnie wyróżnili się w okresie wojny oraz w powojennym okresie rozwoju transportu kolejowego. Dużą popularnością cieszy się na przykład Bohater Pracy Socjalistycznej maszynista, Aleksander Papawin. Prowadził on swój parowóz ponad 1.200.000 km bez kapitalnego remontu.

Do kolejarzy godnych najwyższego odznaczenia Związku Radzieckiego doszło wkrótce 21 pracowników przemysłu naftowego, a następnie 150 górników. Wszyscy oni są nowatorami produkcji i dali wspaniały przykład wysokiej wydajności pracy i umiejętności korzystania z nowoczesnej techniki.

We współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego tysiące górników osiągnęło już poważne rezultaty. 260 maszynistów, rębaczy i innych wykwalifikowanych górników wydobyło już tyle węgla, ile powinno było wydobyć w ciągu całej pięciolatki. 1200 górników wydobyło w ciągu 3 lat taką ilość węgla, jaką zaplanowano na termin 4-letni. Bohaterowie Pracy Socjalistycznej, rębacze Tiurenkow, Walegura, Ryndin, Pietczenko, którzy wprowadzili nowe metody pracy zespołowej, stoją dziś na czele górników Zagłębia Donieckiego.

Kołchoźnicy — rekordziści

Tytuł Bohaterów Pracy Socjalistycznej otrzymało również około 3.000 pracowników rolnictwa. Na równi z dyrektorem sowchozu „Gigant", Fiodorem Bojko i agronomami-nowatorami, wysokie to odznaczenie otrzymały tysiące kołchoźników, którzy osiągnęli rekordowe wyniki w zbiorach zboża, buraków, bawełny, lnu, kukurydzy, ziemniaków, a także ci, którzy wyróżnili się wybitnymi rezultatami w dziedzinie hodowli. Wśród kołchoźników, Bohaterów Pracy, reprezentowane są najprzeróżniejsze narodowości, zamieszkujące Związek Radziecki. Przewodniczący kołchozu w Turkmenii, Atakariew otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za wysoki urodzaj cienkowłóknistej bawełny, kołchoźnik — Gruzin, Kachiani — za wysoki urodzaj kukurydzy, kołchoźnik—Kirgiz, Bajtursunow — za wysoki urodzaj buraków, rosyjska kołchoźnica, Tołstikowa — za rekordowy urodzaj pszenicy...

Nie ma takiej gałęzi gospodarki i kultury w Związku Radzieckim, w której nie byłoby znakomitych nowatorów-wynalazców, ludzi, wykuwających nowe drogi dla osiągnięcia najwyższej wydajności pracy i podnoszących na nowy, wyższy stopień kulturę kraju.



Pierwszy śnieg i pierwsi narciarze na Klimczaku, koło Bielska

Na półce z książkami

Na marginesie wznowionej »Cyganerii«

„Sceny z życia cyganerii"*) napisane zostały w r. 1850, czyli niemal przed stu laty i zdobyły sobie rozgłos raczej w postaci przeróbek scenicznych, niż jako książkowy pierwowzór literacki. Dzieło Murgera jest w pewnym sensie dokumentem historyczno - obyczajowym, odzwierciedlającym życie artystów, skazanych przez warunki epoki na głód fizyczny i osamotnienie.

„Cyganeria", jak każde zjawisko literackie, ma głębsze, społeczne uzasadnienie: połowa ub. stulecia — to czasy, gdy o masowym konsumencie sztuki nie mogło być jeszcze mowy, a triumfujące mieszczaństwo zajęte bogaceniem się, obojętne było na ogół wobec twórczości artystycznej, chyba, że artyści zaprzedawali się duszą i ciałem „nowym panom", gotowi służyć ich doraźnym, utylitarnym celom.

Henryk Murger (1822 — 1861), który poza „Cyganerią" pozostawił po sobie kilka powieści, doznał osobiście wszystkich klęsk i niepowodzeń, jakie **niezależnemu** artyście niosła ówczesna epoka. Murger, syn biednego paryskiego krawca, niepozbawiony poważnych uzdolnień literackich, przeżył swe krótkie życie w takim właśnie środowisku, jakie odmalował w „Cyganerii". To środowisko — jak pisze w przedmowie — było „nowicjatem artystycznym", było „przedsionkiem do Akademii, szpitala lub dołów samobójców". Autor „Cyganerii" poznał bardzo z bliska i nędzę i głód i szpital. Do Akademii nie trafił, należał bowiem do cyganerii „prawdziwej", a nie do tej mniemanej, złożonej z synów bogatych rodzin, którzy dla szyku i w braku innego zajęcia — „bałamucili się" sztuką nadając „artystyczny" ton salonom i kawiarniom. Do grona tych „cyganów" elitarnych wiodła droga albo poprzez pieniądze, albo też poprzez uznanie, zdobyte na oficjalnej giełdzie literackiej. Murgerowi brakło tych kwalifikacyj, to też szlak jego życia był szlakiem nędzy, znoszonej dumnie, beztrosko, z uśmiechem na ustach. Dopiero w r. 1849, gdy przeróbkę z „Cyganerii" wystawiono w jednym z teatrów paryskich, sytuacja materialna jej autora poprawiła się o tyle, że obiad mógł już jadać mniej więcej codziennie.

Rodowód „Cyganerii" wywodzi Murger od — Homera, Villona, Szekspira i Moliera, twierdząc ponadto, że egzystować i tworzyć może jedynie w Paryżu. Te efektowne twierdzenia nie są jednak ścisłe: czasy Homera, Villona czy Szekspira — to nie połowa w. XIX, inne warunki [illegible] wydawały innych [illegible] inaczej kształtowały [illegible]ję. Wiemy dobrze [illegible]egle z murgerowską „[illegible]erią" istniały podobne [illegible]iska w wielu innych [illegible]stwach europejskich, nie [illegible]ąc Warszawy. O „cyganerii" warszawskiej napisał przecież Adolf Nowaczyński bardzo [illegible]ującą i charakterystyczną sztukę.

„Cyganeria" polska miała zresztą okres swego dość bujnego [illegible]su w latach „Młodej Polski", „przybyszewszczyzny", „Zielonego Balonika". Orientujemy się dzisiaj doskonale, że to wszystko było tylko pewną formą ucieczki artysty od życia, formą jego izolacji od mieszczańskich „filistrów" i „my[illegible]", z którymi rozprawić [illegible] skutecznie ani chciał, ani [illegible].

O bohaterach swojej „cyganerii" pisze Murger bardzo trafnie: „Są oni logiczni w swym obłędnym heroiźmie; nie krzyczą, nie skarżą się, biernie znoszą los, jaki sobie sami zgotowali. Umierają, dziesiątkowani chorobami, którym nauka nie śmie [illegible] prawdziwego miana: nędza. Gdyby chcieli, wielu z nich mogłoby uniknąć tego opłakanego finału. Wystarczyłoby na to parę ustępstw wobec konieczności; wystarczyłoby umieć rozdwajając swą naturę, mieć w sobie dwie istoty: poetę marzącego na szczytach, gdzie śpiewa chór natchnionych głosów i człowieka wyrobnika swego [illegible] umiejącego miesić chleb powszedni".

Nie [illegible] dodawać, że taki „obłędny" [illegible] i bierny — heroizm nie mógł oczywiście prowadzić do niczego dobrego.

„Sceny z życia cyganerii" wznowi[illegible] [illegible]elką starannością, ch[illegible] [illegible]yte patyną minionych [illegible]ioleci, zachowały jednak [illegible]oro swoistego wdzięku. [illegible] lektura miła, nie w[illegible] od czytelnika wysiłku, w której spoza dekoracyjnej ekscentryczności życia „cyganerii" wyziera gorycz i cierpkość tego beztroskiego rzekomo [illegible]. Znakomity przekład Boy-Żeleńskiego i piękne rysunki Uniechowskiego pomnażają walory nowego wydania „Cyganerii", którą — ze względu na temat i formę — zaliczyć można do najbardziej oryginalnych utworów zeszłowiecznej literatury francuskiej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) HENRYK MURGER. „Sceny z życia cyganerii". Tłumaczył Boy-Żeleński. Ilustracje A. Uniechowskiego. — Warszawa. Sp. Wyd. „Wiedza", 1948 — str. 404.

Ilia Erenburg

BURZA

Tłum. M. Strzygh-Wojtkiewicz

72

Uczyli się oni starannie alfabetu wojennego; najtrudniej zaś szło im zgodne maszerowanie. Wśród nich był również i Łukutin, obecnie znacznie uspokojony; nawet komunikaty mniej go teraz martwiły; przestał być widzem, nie robił domysłów na temat przyszłości: stał się częścia olbrzymiej wojennej machiny.

Zmęczenie przeszkadzało nocami w zaśnięciu; wówczas rozmyślał z napięciem, pośpiesznie, jak gdyby pragnąc przed pierwszą walką rozważyć to wszystko, czego nie zdążył pojąć podczas długich lat życia. Mówił do siebie: dla młodych wszystko jest jasne — bronią swoich idei, swego świata. A ja?... Ileż razy w głębi ducha dyskutowałem z kolegami?... Dlaczego zanikły teraz wszelkie różnice? Słuchając Stalina, rozumiałem, że mówi on w imieniu nas wszystkich.

Dzisiaj mijaliśmy starą cerkiewkę. Jestem niewierzący, a cerkiewka ta wzrusza mnie swoimi brzóskami, wspomnieniami dzieciństwa. Naprzeciwko — szkoła, tam był punkt powołania do wojska — jeśli wytrwamy, to w szkole tej będzie się uczyć Polcia... Stary Żurawlew powiedział wczoraj, że bronimy Rosji. Nie, bliska mi jest nie w ogóle Rosja, ale właśnie ta, żywa, dzisiejsza. Wchłonęła w siebie przeszłość. A przeszłość nic już nie mogłaby w siebie wchłonąć... Mogłem krytykować, wątpić, a teraz widzę, że bez tego nie ma dla mnie życia...

Zasypiał, zaś od rana znów zaczynała się musztra; Łukutin radował się — po raz pierwszy w życiu mógł zaniechać wahania i wewnętrznych sprzeciwów, jest teraz żołnierzem; dadzą mu rozkaz, zlecenie — spełni je. Wojna wydawała mu się sprawą wyraźną i jasna: generał coś zaznacza na mapie; dowódca batalionu przekazuje rozkaz dowódcy kompanii, on zaś — Łukutin — czołga się, strzela, siedzi w okopie.

Później uśmiechał się, przypominając sobie tego rodzaju wyobrażenia: wojna okazała się w istocie czymś innym...

Nocowali we Wiaźmie, w malutkim krzywym domku, przeładowanym trzcinowymi meblami, pakunkami, gałganami. Gospodyni chorowała na fluksję; ze smutkiem patrzyła na żołnierzy, wzdychała. Łukutin spojrzał na ikony i w zamyśleniu zapytał:

— Pani wierzy w Boga?

Gospodyni pokręciła głową:

— Wiele osób teraz zawiesiło święte obrazy... Jakoś pewnej będzie na wypadek przyjścia Niemców... Chciałabym w coś wierzyć — żyć lżej...

— Nie wierzy pani w nasz lud?

Westchnęła:

— Mówią, że u Niemców wszystko na maszynach... Niemieccy żołnierze dostają czekoladę...

Łukutin był z kolegą — przed wojną Fiedosiejew pracował w fabryce łożysk kulkowych, teraz pisał list do żony, ale słysząc rozmowę odłożył pióro i rzekł do gospodyni:

— Kobiecą masz naturę... Poczekaj, przyjedziemy i na maszynach — zachwycisz się...

Gospodyni znów westchnęła: bolał ząb i strach oblatywał — będą bombardowali, następnie wejdą Niemcy...

Gdy nad ranem Łukutin i Fiedosiejew odchodzili, gospodyni chlipnęła:

— Nie wpuszczajcie Niemców! Przecież jednak — jesteście swoi...

Słowa te prześladowały Łukutina; przypomniał sobie smutne i bezmyślne oczy tej kobiety — takie oczy widzi się u zadręczonych koni... Fiedosiejew zapewne rozmyśla o żonie... Inni posiadają: żony, rodziców, przyjaciół... On zaś ma tylko Polcię, a do niej nawet napisać nie można. Córeczka nie rozumie, gdzie podział się tata... Trzeba Polcię osłonić, tak jak tę kobietę z fluksją... I myśleć za wszystkich... I za wszystkich umrzeć...

A nuż stchórzy? Sam siebie uważał za człowieka małego ducha. Czyż odważył się kiedykolwiek wystąpić przeciwko innym, otworzyć na zebraniu swoje usta? Onieśmielała go nawet Katarzyna. Cóż będzie się z nim działo w tych chwilach, kiedy nawet odważni tracą przytomność?...

W nocy Niemcy bombardowali wieś; stała tam bateria. Od mnóstwa rakiet było widno jak w dzień. Ktoś zaklął:

— Bydlak, ile ich wystrzelił!

Łukutin leżał na brzuchu i tępo sam siebie zapytywał: dlaczego tak się obawiam? To jest nawet dziwne!... Czyżbym stanowił wyjątek, był nędznym tchórzem?... W środku wszystko mi się przewraca... Ale — odejść, nie odejdę — nie wolno...

W dwa dni później znalazłem się w samym piekle: wszystko wynikło jakoś od razu. Możliwe, że generał znał sytuację, jednak dowódca kompanii nawet nie pdojrzewał, że niemieckie czołgi przerwały front. Co prawda mówiono już nieraz żołnierzom, że czołgów nie należy się obawiać, są granaty, „butelki", ważne jest tylko, żeby nie dać się ponieść nerwom, wyczekać, aż czołg się zbliży... Wszystko to wyglądało zwyczajnie i wcale nie strasznie, kiedy tak tłumaczył batalionowy komisarz. Jednakże ludzie stracili panowanie nad sobą. Lejtnant Żygacz wołał:

— Gdzież te butelki? Szczegolew mówił, że wysłał rano...

Łukutin znalazł się w wąziutkim rowie, zarośniętym pokrzywą, obok — Fiedosiejew, Lewin. Butelki były od piwa i Fiedosiejew usiłował żartować:

— Raki przydałyby się...

Lewin zaklął w odpowiedzi. Łukutin milczał. O niczym nie myślał, tylko chciwie patrzył przed siebie. Ile czasu przesiedzieli tak? Łukutin machinalnie spoglądał na cyferblat zegarka, ale w świadomości jego nic się nie mogło utrzymać. Zbliżanie się czołowej maszyny uchwycił nie wzrokiem, lecz słuchem. Huk i zgrzyt rosły. Łukutin pochylił się jeszcze niżej; pokrzywa parzyła twarz. W tym miejscu droga ostro skręcała. Czołg zwolnił bieg. Łukutin dostrzegł, że w otworze wieżyczki pojawiła się postać Niemca. Zdaje się — oficer... Łukutin wyprostował się i cisnął butelkę. W oczach mu wszystko zmętniało, nic więcej nie widział.

Strzelali. Łukutin znów p[illegible] do ziemi. Strachu nie odczuwał. Strach poczuł dopiero wieczorem, kiedy lejtnant Żygacz oświadczył:

— Wszystkich trzech przedstawiam do nagrody.

Dopiero wtedy Łukutin ocknął się, przypomniał sobie chudą i smagłą twarz Niemca. To śmierć zgrzytała zębami. Gra się z przeznaczeniem w para — nie para... Zabawne i diabelnie przerażające. Jeśli każą — to jutro znów pójdę, będę czekać w pokrzywie... Jednostka nie ma tu nic do [illegible]a... Nie, owszem, ma — wygramy wojnę... Później będzie więcej dział, dobrych dział, a tymczasem — butelki... Idiotyczne, że od piwa...

Fiodosiejew zdumiał się, że Łukutin, lekko wyszydzany przez wszystkich za swoją staromodną uprzejmość, stał na środku drogi i tak klął, że nawet zaprzęgowi pootwierali usta.

— Co z panem jest?

Łukutin uśmiechnął się z zażenowaniem:

— Nic... Wojujemy.

— To męskie sprawy — mówiła Chana. — Biednego Leosia na pewno zabili. Teraz pójdzie Józef. Józef wszystko rozumie i innych może pouczyć... Ale dokąd — ty?... Nie będą mieli głowy do niańczenia się z tobą...

Raisa uśmiecha się z roztargnieniem w odpowiedzi na te perswazje. Początkowo potraktowała szpital jako coś nieuchronnego. Naturalnie, byłoby lepiej trafić do batalionu niszczycieli. Ale przecież — nawet strzelać nie potrafi. Niech będzie szpital. Rzecz główna — znaleźć się na froncie. Nie mogła sobie wyobrazić, czym jest front, ale czuła — serce bije tam, a tu krew ledwie dociera, ulice zamierają, oziębiają się...

(D. c. n.)